SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. ŚRODA, 16 LISTOPADA 1927 R. Nr. 315.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Niemcy i Austrja dążą do połączenia.

Mowy kanclerza Marxa i Stresemanna, jak również głosy prasy wskazują na wzmocnienie idei „Anschlussu".

SERDECZNE MOWY.

Wiedeń, 15-11. (AW.) Mowy wygłoszone wczoraj przez obu kanclerzy na przyjęciu u dra Seipla, są dziś przedmiotem bardzo żywej dyskusji we wszystkich kołach dyplomatycznych i całej prasie tutejszej.

Obie mowy nastrojone były na ton nadzwyczaj serdeczny. Jako enuncjacje oficjalne nie zawierały one ani słowa o anschlussie. Najsilniejszą aluzją w tym kierunku był ustęp mowy dra Marxa opiewający: **„Wspólna jest nasza mowa, wspólna nasza kultura i wspólna też nasza przyszła droga życia".**

Chrześcjańsko-społeczna „Reichspost" zachowuje w kwestji Anschlussu największą rezerwę, ale w komentarzach innych pism sprawa ta zajmuje stale dominujące miejsce.

„N. Fr. Presse" polemizując z prasą francuską, zarzuca jej, że bez powodu zastanawia się z okazji tej wizyty nad niebezpieczeństwem pangermanizmu, ale całkiem jawnie komentuje zacytowany powyżej ustęp mowy dra Marxa w tym duchu, że Europa — skoro tylko nastąpi jej istotna pacyfikacja — **zgodzi się na zjednoczenie Austrji z Rzeszą.** Uwzględnić wreszcie należy artykuł „Arbeiterzeitung", która rozpoczynające się tu dziś obrady delegatów parlamentarnych Austrji i Niemiec nad ujednostajnieniem prawa karnego obu tych państw, wita jako zapowiedź przyszłego ogólnego niemieckiego zgromadzenia narodowego.

MUSI UPŁYNĄĆ TROCHĘ CZASU...

Paryż, 15-11. (AW.) Korespondent berliński „Echo de Paris" żywi nadzieję, że **„Anschluss" Austrji do Niemiec przeprowadzony zostanie faktycznie w ciągu dwuch lat najbliższych.** W dalszym ciągu korespondencji, wysłanej z okazji pobytu kanclerza Marxa i ministra Stresemanna w Wiedniu, twierdzi autor, że sfery polityczne, zarówno austrjackie, jak i niemieckie zdają sobie sprawę, że zanim postawiony będzie oficjalny wniosek o dokonanie „Anschlussu" na terenie Ligi Narodów, **musi jeszcze upłynąć pewien przeciąg czasu, konieczny dla dokonania prawnych i administracyjnych przygotowań do połączenia.** W zakończeniu korespondencji autor daje wyraz przekonaniu, iż Stresemann zdaje sobie sprawę z łączności interesów Austrji, Niemiec i Węgier, wobec czego popierać będzie współpracę tych państw na terenie Ligi Narodów.

PIERWSZY KROK.

Wiedeń, 15-11. (AW.) Jak się dowiaduje nasz korespondent z kół dobrze poinformowanych, konferencja tocząca się w Wiedniu z okazji wizyty ministrów niemieckich, **dotyczyła w pierwszym rzędzie spraw ekonomicznych.** Sprawy te w obecnej chwili po uchwaleniu trzeciej noweli celnej są szczególnie aktualne. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że w konferencjach tych **wielką rolę odgrywa kwestja ujednostajnienia taryf cłowych, coby oznaczało pierwszy krok na drodze do unji cłowej.**

MOWA POLITYCZNA MIN. STRESEMANNA.

Wiedeń, 15-11. (AW.) Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się przyjęcie u posła Lerchenfelda, na którem dr. Stresemann zamierza wygłosić wobec przedstawicieli prasy mowę polityczną.

KWESTJA ODZNACZEŃ.

Wiedeń, 15-11. (AW.) „Arbeiterztg." publikuje dziś urzędowy komunikat **o odznaczeniach, nadanych przez rząd austrjacki gościom niemieckim** i zwraca uwagę na artykuł 109 konstytucji niemieckiej, **zabraniający obywatelom niemieckim przyjmowanie tytułów i orderów nadawanych im przez rząd innego państwa.**

Układ polsko - niemiecki

w sprawie konwencji emigracyjnej.

ZRÓWNANIE PRAW ROBOTNIKÓW POLSKICH Z NIEMIECKIMI.

Berlin, 15.11 (Tel. wł.) W dniu 21 b.m. nastąpi w Warszawie podpisanie polsko-niemieckiej konwencji emigracyjnej, która wczoraj o godzinie 6-ej wieczór parafowana została w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Ze strony polskiej położyli pod układ pierwsze litery swych nazwisk pełnomocnik Rządu polskiego, dr. Prądzyński i dyr. urzędu emigracyjnego p. Gawroński — ze strony niemieckiej zaś tajny radca dr. Zechlin i radca min. Beisiegel.

Układ przynosi zrównanie praw polskich robotników rolnych z niemieckimi na polu ochrony pracy, opieki społecznej, warunków pracy, ruchu zawodowego, rozjemstwa i sądów pracy. Załatwia sprawę rent z tytułu ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków i nadaje wychodźtwu naszemu do Niemiec charakter ruchu sezonowego.

Porozumienie w sprawie pośrednictwa i kontraktów najmu kładzie kres nielegalnemu pośrednictwu, a porozumienie w sprawie 25.000 robotników rolnych, którzy przybyli do Niemiec przed 1 stycznia 1919 roku równouprawnia ich z niemieckimi robotnikami rolnymi.

Pod względem społecznym konwencja przynosi uregulowanie losu około 115.000 polskich robotników w Niemczech i umożliwia roztoczenie nad nimi opieki konsularnej.

Pod względem finansowym przynosi powiększenie oszczędności sprowadzanych rok rocznie do kraju przez powracających sezonowców, co wynosi przeciętnie 250 zł. na głowę, a zatem około 16 miljonów zł. rocznie.

20 NAGROD

zdobyła polska ekipa w Ameryce.

PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH WINSZOWAŁ SUKCESU JEŹDŹCOM POLSKIM.

Nowy Jork, 15.11 — Sobota dnia 12 b. m. była ostatnim dniem międzynarodowych turniejów hippicznych, rozegranych w Madison Spuare Garden. Odbyły się dwa biegi. W konkursie rotm. Antoniewicz na wałachu „Relgled" dobył II-ą nagrodę. W konkursie parami Polacy podpułk. Römmel na „Fagasie" i rotm. Antoniewicz na „Redgled" zajęli również drugie miejsce. W ogólnej klasyfikacji drużyna polska zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce, zdobywając ogółem 20 nagród, w tem 9 pierwszych nagród i 5 pucharów.

Warszawa, 15.11 (Tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge przyjął jeźdźców polskich na specjalnej audjencji w trakcie której gratulował im sukcesów, oraz wyraził swoje zainteresowanie dla polskiego sportu.

Poseł polski w Waszyngtonie p. Ciechanowski wydał dla zwycięskich kawalerzystów przyjęcie. We wtorek jeźdźcy nasi wyjechali do Nowego Jorku, skąd powrócą do Polski.

Sprawa gen. Zagórskiego

NIE ZOSTAŁA UMORZONA LECZ WSTRZYMANA.

„Kurjer Poranny" z dnia 15 b. m. podaje:

W jednym z miejscowych dzienników zamieszczono przed paru dniami notatkę, wedle której śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego zostało rzekomo umorzone.

Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Sprawy w takiem stadjum, jak Zagórskiego, sady w myśl ustaw nie umarzają. Za powód umorzenia sprawy wymienia ustawa: np. śmierć podejrzanego, brak danych przeciw podejrzanemu, przedawnienie i t. p., nigdy zaś nieobecność.

Sprawa gen. Zagórskiego została nie umorzoną lecz wstrzymaną, aż do (jak się wyraża ustawa) przytrzymania, lub dobrowolnego zgłoszenia się oskarżonego.

Rokowania handlowe

POLSKO - NIEMIECKIE

Warszawa, 15.11 (Tel. wł.) Dyrektor departamentu politycznego M. S. Z., p. Jackowski wyjechał dziś do Berlina. Równocześnie uda się również do Berlina poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher. Pierwsze spotkanie między dyr. Jackowskim a min. Stresemannem nastąpi w czwartek.

Polski delegat do rokowań handlowych z Niemcami p. Prądzyński oświadczył w rozmowie, że zakreślony dotychczas program rokowań zostanie za kilka miesięcy wyczerpany i delegacja polska będzie wtedy rozwiązana.

NABOŻEŃSTWO ZA SPOKÓJ DUSZY HENRYKA SIENKIEWICZA.

Warszawa, 15.11 (Tel. wł.) Dziś o godzinie 11 przed południem w katedrze św. Jana ks. kardynał Kakowski odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy Henryka Sienkiewicza.

Nabożeństwo to odbyło się **staraniem zarządu Polskiej Macierzy szkolnej**, której Sienkiewicz był prezesem rady nadzorczej. Po mszy św. przy dźwiękach żałobnego marsza szopenowskiego zgromadzeni zeszli do grobu, gdzie złożono kwiaty.

NASTĘPCA TRONU JAPOŃSKIEGO ODWIEDZI POLSKĘ.

Warszawa, 15.11 (Tel. wł.) „ABC" donosi, że w dniach najbliższych przyjedzie do Polski syn mikada następca tronu japońskiego.

Po wizycie królewskiej pary rumuńskiej, byłaby to druga wizyta w Polsce członka domu panującego.

ŚMIERĆ BISKUPA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Warszawa, 15.11 (Tel. wł. Zmarł na Dalekim Wschodzie we Władywostoku mianowany w roku 1923 biskupem. ks. Śliwiński

OPŁATY ZA PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Warszawa, 15.11 (Tel. wł.) Międzyministerjalna komisja złożona z przedstawicieli Ministerstwa spraw wewnętrznych i Ministerstwa skarbu zaproponowała opłaty paszportowe zagraniczne w wysokości 25 zł. i 125 **złotych.**

Rzeczy ciekawe.

Ulotka i ustrój społeczny.

Poseł Stefan Dobrzański rozpatruje na łamach „Słowa“ kieleckiego sprawę oskarżenia kilku obywateli kieleckich z powodu przepisywania czy odczytywania przez nich ulotki o gen. Zagórskim — z art. 129 K. K.

Zastosowanie art. 129 K. K.—pisze poseł Dobrzański — do osób oskarżonych o czytanie i rozpowszechnianie znanej ulotki o gen. Zagórskim, zdaje mi się nie odpowiadać powadze prawa, oraz mijać się z właściwem pojęciem „ustroju społecznego“.

Wymieniony art. 129 K. K. w części drugiej stanowi, że kto winien jest odczytywania publicznie utworu, podburzającego do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego, dopuszcza się t. zw. „zbrodni“ i będzie karany ciężkiem więzieniem do lat 4.

Gdyby ktoś odczytywał publicznie utwór, podburzający do obalenia istniejącego w danym momencie gabinetu ministrów — nie może być karany na podstawie art. 129, który mówi nie o gabinecie ministrów, nie o formie rządu nawet, lecz wyraźnie i wyłącznie o strukturze społecznej.

Któż to właśnie programowo dąży do obalenia naszego ustroju społecznego? Kto naucza, że nie zdołamy usunąć jego niedomagań w drodze rozwojowej, a tylko w drodze całkowitego „obalenia“ tego ustroju usuniemy jedyną i walną przeszkodę do powszechnego szczęścia? Czy to nie bolszewicka właśnie specjalność, „obalanie“ kapitalistycznego ustroju społecznego, celem urzeczywistnienia na ziemi komunistycznego „raju“?

Przeciętny czytelnik, czy nawet „rozpowszechniacz“ katowickiej ulotki, mamy nadzieję, daleki jest od idei rewolucji społecznej, nawet w chwili najintensywniejszego zainteresowania się „ulotką“.

Na lewo — wstecz!

Lewica nasza układa między sobą plan stworzenia bloku wyborczego i z zapałem Heriota i Lloyda George'a przygotowuje się do objęcia z wiosną władzy w Polsce. Czyni zaś to w obliczu rosnących fermentów socjalnych i rosnących wśród mas wpływów komunistycznych pod hasłem obrony ustroju demo-liberalnego. W walce tej lewica zwraca się przeciw obozowi narodowemu.

Nie czują się bowiem — pisze „Słowo Polskie“ — na siłach i nie są już zdolni przeciwstawić się wręcz komunistom, nie są zdolni przeciwstawić komunizmowi myśli własnej i gdy bronią istniejącego ustroju, to uważają za konieczne usprawiedliwiać się tem, że ustrój ten jest jeszcze przez czas pewien konieczny dla wprowadzenia bez rewolucji ustroju socjalistycznego.

Istniejący więc jeszcze demo-liberalny porządek rzeczy nie posiada już nikogo, ktoby chciał go faktycznie utrzymać i w możność zachowania go wierzył, skoro nawet tworzone pod hasłem demokracji parlamentarnej koalicje liberalno-socjalistyczne i u nas, i w Anglji, i we Francji zapowiadają likwidację tego, co jest na rzecz tego, co było w Rosji. I organizują swe siły przeciw stronnictwom narodowym i umiarkowanym, aby znaleźć oparcie w komunistycznie nastrojonych masach i dzięki oparciu o te nastroje dojść do rządów w walce z żywiołami umiarkowanymi i narodowymi.

Koalicja mieszczańskich liberalnych radykałów i socjalistów tak w Anglji, jak i we Francji, jak i u nas prowadzi świat istotnie gwałtownie na lewo — bo ku komunistycznemu przewrotowi. A tymczasem Rosja idzie gwałtownie na prawo, idzie naprzód, idzie ku narodowemu ustrojowi.

Świat cały maszeruje gwałtownie na lewo — wstecz, a Rosja naprzód— na prawo. Czyżby istotnie nie można było przejść z ustroju obecnego demoliberalnego do jutrzejszego, narodowego bez komunistycznego przewrotu, czyż — mając za sobą doświadczenie rosyjskie i włoskie — nie będziemy w stanie pójść naprzód bez cofnięcia się na lewo — wstecz?

Obrady nad organizacją szkolnictwa powszechnego

ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ MIĘDZY 5 — 10 GRUDNIA R. B.

Warszawa, 15-11. (PAP.) W czasie od 5 do 10 grudnia rb. odbywać się będą w Warszawie obrady, poświęcone organizacji szkolnictwa powszechnego. Udział w nich wezmą naczelnicy wydziałów i wizytatorzy szkolni ze wszystkich Kuratorjów, oraz szereg urzędników z Ministerstwa oświaty.

Pierwszy dzień zjazdu przeznaczony będzie na krytyczny rozbiór materjału liczbowego, zawartego w wydawnictwie Ministerstwa oświaty pt. „Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1925-26“ w zastosowaniu do poszczególnych rejonów wizytacyjnych i okręgów szkolnych; drugi dzień poświęcony będzie metodom opracowywania sieci szkolnej, a w związku z tem sprawie komasacji szkół i wyboru miejsc pod nowe szkoły; trzeci dzień wypełni omówienie metod obliczania ilości dzieci w wieku obowiązku szkolnego na podstawie spisu dzieci z r. 1926 i związanej z tem sprawy określenia etatów nauczycielskich i izb lekcyjnych w latach najbliższych; czwarty dzień użyty ma być na dyskusję nad realizacją sieci szkolnej wysoko zorganizowanej na przykładach kilku powiatów; piąty i szósty dzień wypełnią luźne referaty na temat: frekwencji uczniów, krytyki planów budynków szkolnych, realizacji powszechnego nauczania na terenie województw wschodnich, regulacji serwitutów, udziału szkół w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu i inne.

Olbrzymi wybuch zbiornika gazu.

KILKUDZIESIĘCIU ZABITYCH, SETKI RANNYCH, 5000 POZBAWIONYCH DACHU NAD GŁOWĄ.

Pittsburg, 15-11. — Wybuchł tu olbrzymi zbiornik gazu. Rozmiary katastrofy, spowodowanej przez eksplozję, są olbrzymie. Dotychczas naliczono 40 zabitych, a oprócz tego przeszło 100 ludzi jest tak ciężko okaleczonych, że nie należy liczyć na uratowanie ich życia. Pod gruzami fabryki pogrzebanych jest przeszło 100 robotników, nad których uwolnieniem pracuje się z całą energją.

Bez dachu nad głową pozostało przeszło 5000 ludzi, ponieważ wszystkie zabudowania, położone w pobliżu zbiornika, uległy kompletnemu zniszczeniu.

Miejsce katastrofy przedstawia obraz okropnego pobojowiska, które zalegają jedynie wielkie masy gruzu i rozwalonych murów.

Przed szpitalami rozgrywają się rozdzierające sceny, gdyż tysiące ludzi odszukać chce zaginionych.

Zbiornik gazu, który uległ eksplozji, był największym na kuli ziemskiej i mógł pomieścić 12.000.000 stóp sześciennych gazu. W chwili katastrofy był prawie zupełnie napełniony gazem, co też tłomaczy ogromne rozmiary spustoszenia, spowodowanego przez ten wybuch. Niedawno temu został on wybudowany kosztem 750.000 dolarów. Eksplozja spowodowała również przerwanie rur wodociągowych w pobliżu miejsca wybuchu, powodując kolosalny wylew wody i utrudniając akcję ratunkową.

Pittsburg, 15-11. (PAT.) Odnaleziono ciała 28 ofiar katastrofy wybuchu zbiornika gazów. Pewnej liczby trupów dotychczas nie odszukano. 485 rannych umieszczonych zostało w szpitalach. Znajduje się wśród nich znaczna liczba dzieci. M. in. poniosło śmierć 13 urzędników, zajętych przy reparacji zbiornika.

Proces o zamach stanu w Rumunji.

OSKARŻONY MANOILESCU ZOSTAŁ UWOLNIONY.

Wiedeń, 15-11. (Tel. wł.) Po kilkudniowych rozprawach sąd rumuński wydał wyrok uniewinniający b. ministra Manoilescu, oskarżonego o zdradę stanu w związku z pretensjami ks. Karola rumuńskiego do tronu.

Bukareszt, 15-11. (PAT.) Nocne posiedzenie trybunału w sprawie Manoilescu rozpoczęło się o godz. 22. Pierwszy zabrał głos komisarz królewski Carapancea, w celu złożenia repliki na obronę generała Averescu. Z kolei Manoilescu w ostatniem słowie oświadcza, że **według jego przekonania powrót księcia Karola, jako regenta, a nie króla jest koniecznością.** Oskarżony zaprzecza, jakoby wszczął jakąkolwiek akcję na rzecz powrotu księcia i kończy swe przemówienie wśród żywego poruszenia.

Następnie prezes trybunału odczytuje trzy pytania, które mają być przedmiotem rozważań trybunału. Pierwsze pytanie: Czy oskarżony jest winien dokonania zbrodni przeciwko bezpieczeństwu państwa przez to, że od czerwca do 24 października, działając ze złą wolą i w złym zamiarze **postanowił dokonać zamachu w celu przeprowadzenia zmiany następstwa tronu przez wywołanie powstania narodu,** przyczem dał wyraz temu postanowieniu, rozpoczynając jego urzeczywistnienie, przerwane okolicznościami, niezależnemi od woli oskarżonego. Drugie pytanie: czy akcja została dokonana na terytorjum objętem stanem oblężenia. Trzecie: czy oskarżony zasługuje na uznanie łagodzących okoliczności? **Po pięciogodzinnych naradach przewodniczący trybunału oznajmił, że trybunał odpowiedział negatywnie na pierwsze pytanie trzema głosami przeciwko dwom. Manoilescu został natychmiast wypuszczony na wolność.**

NIEPOWODZENIE SENATORA BOJKI

Warszawa, 15.11 (Tel. wł.) Zapowiadany tygodnik sen. Bojki p. t. „Chłop polski“, nie ukazał się. W wydawaniu tego tygodnika pojawiły się takie same trudności, jak w całej akcji. Sen. Bojko nie posiada zupełnie współpracowników. Akcja jego skłania się do grupy Matakiewicza, a sen. Bojko ma być użyty przez tę grupę, jako teren przewko Witosowi.

KRWAWE STARCIA W DELHI.

Kalkutta, 15.11 (AW) Z Delhi donoszą o nowych krwawych starciach między muzułmanami a hindusami. Powodem wybuchu krwawych zdarzeń było stracenie muzułmanina, skazanego za zabicie jednego z przywódców hinduskich. W wyniku walk 18 osób zostało zabitych, a 46 rannych.

W całem mieście panuje tak silne wzburzenie, że angielska policja wojenna zmuszona była rozpędzać tłum przy pomocy samochodów pancernych. 50 osób zostało aresztowanych.

NARADY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Warszawa, 15.11 (Tel. wł.) W piątek rozpoczną się narady mniejszości narodowych: żydów, białorusinów, rusinów, niemców i litwinów w sprawie bloku mniejszości narodowych. Ze strony żydów akcję prowadzi poseł Grünbaum, który przeciwstawia się akcji ortodoksów i sjonistów na terenie Wschodniej Małopolski prowadzonej przez posłów Klicha i Rozmarina

ZAPALONY „PANEUROPEISTA“.

Wiedeń, 15.11 (AW) „N. W. Journal“ donosi z Lokarna, że sławny skrzypek polski Huberman Bronisław, który jak wiadomo należy do najgorętszych zwolenników ruchu paneuropejskiego zakupił dwie wyspy na Lago Magiore .Dotychczas nie wiadomo, czy tranzakcja ta dokonaną została w celach prywatnych, czy też stoi w jakimś związku z polityczną ideologją Hubermana.

REPREZENTACYJNE POLOWANIE DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Cieszyn, 15.11 (PAT) W dniach 14 i 15 b. m. w lasach państwowych na Śląsku Cieszyńskim odbyło się polowanie reprezentacyjne dla pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W polowaniu wzięli udział m. in. gośćmi pp. ministrowie rolnictwa Niezabytowski, komunikacji Romocki, poczt i telegrafów Miedziński, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego w osobach pp. ministrów pełnomocnych Arnstaedta, Quevedo, Belitski i Stetsona. Wynik polowania 140 zajęcy, 80 bażantów i 1 lis. W środę rano p Prezydent i goście wracają do Warszawy.

Wiadomości ze stolicy.

PRZYJAZD JACQUES DALCROZE'A. Znakomity pedagog szwajcarski. Jaques Dalcroze, twórca własnego systemu pedagogiczno-artystycznego, przyjechał wczoraj do Warszawy.

ŚLUB CÓRKI B. PREZYDENTA Z SYNEM B. PREMJERA. Dzisiaj, t. j. 16 b. m. odbędzie się w kościele św. Aleksandra w Warszawie o godzinie 11 rano ślub p. Zofji Wojciechowskiej, córki b. Prezydenta Rzeczypospolitej p. Stanisława Wojciechowskiego i Marji z Kiersnowskich z p. Władysławem Janem Grabskim, synem b. prezesa Rady ministrów p. Władysława Grabskiego i Katarzyny z Lewandowskich.

40-LECIE PRACY PROF. DYNOWSKIEGO. Z inicjatywy polskiego Związku pracowników kresowców odbył się na uniwersytecie warszawskim obchód 40-lecia pracy prawniczej prof. Konrada Dynowskiego. Prof. Dynowski rozpoczął swą działalność na polu prawniczem, jako aplikant sądowy. W późniejszych latach, jako jeden z wybitniejszych prawników-polaków w Rosji, wybrany był członkiem byłego senatu rosyjskiego.

GENERALNY PRZEGLĄD CZYSTOŚCI STOLICY. W końcu bieżącego tygodnia 150 urzędników, delegowanych z ramienia Ministerstwa spraw wewnętrznych i komisarjatu Rządu, przeprowadzi szczegółowy przegląd sanitarny domów i podwórz stolicy.

P. SŁONIMSKI ZASĄDZONY NA DWA TLGODNIE ARESZTU. W Warszawie rozpoczął się w ub. poniedziałek proces p. Słonimskiego o obrazę Artura Śliwińskiego, dyrektora teatrów miejskich. Przedmiotem rozprawy jest zamieszczona przez „Wiadomości Literackie“ wzmianka w związku z wystawieniem w teatrze Narodowym „Snu srebrnego Salomei“ następującej treści: „Lewicowość p. Słonimskiego, mocno zresztą wobec magistratu elastyczna, nie powinna być przeszkodą do pokazania drzwi temu ignorantowi i karjerowiczowi“. Słonimskiego broni mecenas Wasserberger, p. Śliwińskiego reprezentuje adwokat Szumański. W rozprawie bierze również udział prokurator Guszkowski, ponieważ czyn ten zakwalifikowano jako obrazę osoby urzędowej, podpadającą pod artykuł 533 k. k. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Słonimskiego, jak również redaktora „Wiadomości Literackich“, Grydzewskiego, każdego po 2 tygodnie aresztu.

KINEMATOGRAFICZNA AGENCJA PROPAGANDOWA W WARSZAWIE postawiła sobie za zadanie sfilmowania całej Polski i popularyzowanie za pośrednictwem ekranu filmów naukowych, turystycznych pięknych krajobrazów, zabytków historycznych i artystycznych, przemysłu, kopalń i wogóle całego bogactwa polskiej ziemi, których obejrzenie dla wielu przeciętnych śmiertelników jest wręcz niedostępne. Uwieczniony jest już w filmie Śląsk, a obecnie wykonywane są zdjęcia Pomorza. Film „Śląsk — źrenica Polski“, wyświetlany był w dniu 7 b. m. na Zamku przed p. Prezydentem Mościckim i jego najbliższem otoczeniem i zyskał ogólne uznanie.

U ujścia Wisły.

W politycznem obliczu Gdańska nastąpiły wybitne zmiany. Niedzielne wybory do sejmu gdańskiego przyniosły walne zwycięstwo socjalnym demokratom, a porażkę nacjonalistom niemieckim. Partja centrowa osiągnęła w wyniku kampanji wyborczej niewielki zysk, zaś Polacy ponieśli straty.

Dotychczas wolnem miastem rządził szowinistyczny blok centrowo-prawicowy, z krótką stosunkowo przerwą, kiedy to ster władzy dostał się w ręce koalicji centrowo-lewicowej. W dzisiejszej sytuacji o rządach nacjonalistów w Gdańsku mowy wogóle nie ma. Zostali oni umniejszeni i odosobnieni, bowiem partje lewicowe, a więc socjaliści trzech rodzajów, komuniści i liberali rozporządzają — nawet bez centrowców — absolutną większością w nowym sejmie. Ponieważ zaś w lewicowym obozie do zupełnej zgody zapewne nie dojdzie, ze względu na antagonizm komunistyczno - socjalistyczny, stoimy zatem prawdopodobnie wobec rządów centrowo-lewicowych w Gdańsku.

Niewątplimie nowy układ stosunków politycznych w Gdańsku jest dla Polski pomyślny. Rządy nacjonalistów, z prezesem senatu gdańskiego Sahmem na czele, zaznaczyły sie znanemi aktami przeciwpolskiej akcji zarówno na terenie wolnego miasta, jak i w Lidze Narodów. Nie potrzebujemy ich przypominać, rzeczy te bowiem, jak np. sprawa Westerplatte, niedawne zabójstwo polskiego robotnika przez rozjuszonych nacjonalistyczną gorączką ludzi i t. p., zane są dobrze polskiej opinji publicznej. W przeciwieństwie do nacjonalistów socjaliści gdańscy zawsze reprezentowali kierunek bardziej ugodowy (o ile o takim może być mowa) w stosunku do Polski, a szczególnie w dziedzinie spraw gospodarczych. Dlatego też należy oczekiwać pewnego odprężenia w bojowej postawie wolnego miasta wobec polskich praw do władzy nad ujściem Wisły.

Z okazji jednak wyborów gdańskich nasuwa się bardzo poważne i zasadnicze dla przyszłego rozwoju polsko-gdańskiego współżycia pytanie, a mianowicie, czy to nowe położenie jest wynikiem zmiany na lepsze w stosunku samych gdańszczan do Polski, czy też wypływa ono z innych przyczyn.

Wyraźną odpowiedź dadzą tutaj dwa fakty. Pierwszym jest klęska polskiej listy przy wyborach w Gdańsku, a drugim układanie się sił politycznych w wolnem mieście zupełnie na wzór Rzeszy niemieckiej.

Polacy gdańscy w pierwszym tamtejszym sejmie uzyskali 7, w drugim 5, zaś obecnie 3 mandaty. W roku 1920 lista polska zdobyła 9.300 głosów, zaś w ubiegłą niedzielę zaledwie 6.565. W ciagu siedmiu lat zatem spadła tam znacznie liczba uświadomionych wyborców polskich. Jakim przyczynom należy to przypisać? Bezwątpienia główną rolę odegrała tu stała emigracja polskiej ludności z Gdańska. Teror gospodarczy tamtejszych władz zmusza obywateli gdańskich, czujących się Polakami, do szukania chleba poza granicami wolnego miasta. Pozatem są jednak i inne przyczyny strat polskich w Gdańsku, a to nacisk ze strony pracodawców zatrudniających polskich robotników i demoralizująca agitacja komunistyczno-socjalistyczna. Na tle tych objawów, które charakteryzują nastroje w Gdańsku, zmiana położenia politycznego w tem mieście przedstawia się w mniej różowem świetle, niżby to na pierwszy rzut oka wyglądało. Jeżeli zaś chodzi o żywioł polski w Gdańsku to jest on o wiele znaczniejszy od uwidocznionego w wyniku głosowań. Trzeba bowiem pamiętać, że ogromna ilość Polaków nie ma w Gdańsku i nie mogła dotychczas uzyskać praw obywateli, a zatem i głosu.

Równocześnie z wyborami gdańskiemi odbyły się wybory w Niemczech, a to do parlamentu Bremy, parlamentu heskiego i do rad miejskich w Meklemburgji. Wszędzie przy tych wyborach partje lewicowe, a więc socjaliści lub komuniści odnieśli znaczne sukcesy i to kosztem nacjonalistów. Wyniki te potwierdzałyby tezę, że nastroje polityczne Gdańska są odbiciem nastrojów panujących w Rzeszy niemieckiej. I tak jest naprawno.

Trzeba jasno powiedzieć, że niemiecki jad szowinistyczny zaszczepił się w wolnem mieście głęboko. Stare i pilnie utrzymywane przez obecnych polityków gdańskich więzy z Niemcami nie zostały przerwane przez korytarz pomorski, ani też przez nadanie Gdańskowi suwerennego charakteru. Przecież niedawno bawili w wolnem mieście b. kanclerz Niemiec Luther, popierający centrum. Severing popierający socjalistów. Thalman były komunistyczny kandydat na prezydenta Rzeszy i cały sztab polityków nacjonalistycznych. Oni to reżyserowali gdańskiemi wyborami, a Niemcy gdańscy zagrali sztukę według tekstu z Vaterlandu.

A zatem, chociaż wynik wyborów gdańskich może być dla Polski pożyteczny w skutkach, to jednak nie jest niestety, dziełem polskiej, nazbyt nieśmiałej polityki.

Stab.

Pielgrzymka do źródeł kłamstwa.

PROPAGANDA NIEMIECKA NA RZECZ REWIZJI GRANICY POLSKO - NIEMIECKIEJ.

Istnieją baśnie i klechdy o źródłach cudownych, z których wystarczy raz się napić, by poznać prawdę. Naszym sąsiadom od zachodu udało się wprowadzenie nowego motywu do starego folkloru. Dążność ku prawdzie propaganda niemiecka przeciwpolska wyzyskuje, by łaknących światła **prowadzić do źródeł kłamstwa.** Do dawnych metod propagandowego fałszerstwa działacze niemieccy, pracujący dla tak zwanej „pokojowej rewizji granic wschodnich", dołączyli urządzanie wycieczek zbiorowych na oglądanie **„niedorzeczności" tych granic. Pielgrzymki do źródeł kłamstwa.**

Propaganda przeciwpolska na pielgrzymki swoje do źródeł kłamstwa ściąga gości obcych, rozpowiadając potem w swej prasie narodowi niemieckiemu i przekonaniu jej zagranicznych uczniów, że **Polska „popełniła zbrodnię przez wcielenie krajów niemieckich".**

Pielgrzymki do źródeł kłamstwa urządzono niedawno dla parlamentarzystów angielskich, podróżujących po Niemczech. Wzdłuż wschodniej granicy Niemiec obwożono i **członków angielskiej Partji Pracy i członków stronnictwa liberalnego.** Była to stawka na dwa konie. Na Mac Donalda i Lloyd George'a bo wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przy następnych wyborach do Izby Gmin albo pierwszy albo drugi wygra bieg o premjerostwo angielskie.

Anglików, tak samo zresztą jak i inne pielgrzymki, wożono na Górny Śląsk i do Korzeniowa, gdzie zdaniem niemieckich rewizjonistów granicznych oglądać można największą niedorzeczność. Istotnie! Bo jest **niedorzecznością historyczną, polityczną i gospodarczą, że cały prawy brzeg Wisły nie wrócił do Polski.** Jeśli kto jest tu pokrzywdzony, jeśli kto tu odczuwa niedogodności polityczne i gospodarcze, to **pokrzywdzoną jest Polska,** której pod Korzeniowem (po niemiecku Kurzebrak) dano na prawym brzegu Wisły 5 wiosek, zamiast słusznie jej należnego całego wybrzeża od granicy na północ od Grudziądza po Malborg, jak było od połowy 15 stulecia do pierwszego rozbioru i co odpowiada jedynie najżywotniejszym potrzebom, a także technicznej racji jednolitego zawiadowania ochronnymi wałami Wisły od strony Żuław.

Ta konserwacja wałów żuławskich jest najulubieńszym konikiem, agitatorów niemieckich. Na tym koniku z upodobaniem hasają i prezes rejencji dr. Budding i starosta wałowy Dirksen, członek polsko - niemieckiego Wydziału mieszanego ochrony Wisły. Pan dr. Budding przed laburzystami, przed liberałami angielskimi i przed innymi gośćmi rozwodził się szeroko, że Prusy Zachodnie z powodu tych granic znajdują się w jakimś „stanie wojennym", zaś starosta wałowy Dirksen poraz dziesiąty conajmniej powtarzał biadania swoje nad rzekomo złym stanem robót rzecznych, nad zaniedbaniem wału przez polskie władze, krakał o niedalekiej jakoby możliwości przerwania wałów i zalewu niziny kwidzyńskiej, a wszystko z powodu **„unsinnige Grenzziehung und polnische Wirtschaft".**

Sprawozdania z angielskiej wycieczki rozeszły się szeroko w prasie niemieckiej pod sugestywnym tytułem „Englaender studieren die Korridorfrage". Nie brakło zapewnień, jak to Anglicy dali się przekonać, że **„spadały im łuski z oczu kiedy oglądali wykreślenie granicy nadwiślańskiej".**

Jak z punktu widzenia polskiego przedstawia się prawda o granicy nad Wisłą, już zaznaczyliśmy pokrótce. Z punktu widzenia niemieckiego, rzeczowego, niespreparowanego dla pielgrzymów do źródeł kłamstwa przedstawia się tak: P. Dr. Buding, prezes rejestracji w Kwidzyniu, na konferencji przedstawicieli prasy niemieckiej oświadczył dosłownie: **„Korytarz wiślany jest przeszkodą gospodarczą, ale nie jest zaporą dla nikogo, kto z Rzeszy do nas przyjść pragnie** („keine Schranke fuer alle, die aus dem Reiche zu uns kommen wollen"). A starosta wałowy Dirksen, uchodzący za najlepszego znawcę tych spraw, bawiącemu w Kwidzyniu pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, Grzesińskiemu, oświadczył: **„Wszystkie trudności przy utrzymywaniu wału wiślanego zostały usunięte. Dotychczas nie powstały żadne dyferencje** (w polsko - niemieckim wydziale mieszanym), **a sędzia rozjemczy nie potrzebował wdawać się ani razu".**

Słowa te brzmią przecież inaczej, niż mowy płomienne o „krzywdach niemieckich", wygłaszane na wale wiślanym przez tych samych pp. Budinga i Dirksera **przed cudzoziemcami.**

P. P.

Polska i Czechosłowacja.

GŁOS PREZESA TARGÓW PRASKICH O POTRZEBIE UNJI GOSPODARCZEJ.

Piszę wyłącznie ze swego własnego punktu widzenia, ponieważ w kwestji gospodarczego połączenia się tych dwuch państw słowiańskich mam własne poglądy, które być może że nie pokrywają się z poglądami ekonomistów tak polskich, jak i czeskosłowackich.

W dzisiejszem ciężkiem zmaganiu się gospodarczem nie uważam umów handlowych za najlepsze lekarstwo dla sanacji stosunków gospodarczych po wojnie światowej: są one środkiem zbyt słabym. Należy tu użyć środka silniejszego, a za taki uważam wprost unję celną i taryfową między obu państwami.

Jest mi wiadomem, że po obu stronach znalazłoby się sporo przeciwników unji celnej polsko - czeskosłowackiej, sprawa ta jest jednak ze stanowiska ekonomicznego dla obu państw i rozwoju ich życia gospodarczego tak doniosłą i ważną, że należałoby wszelkie przeszkody radykalnie usunąć, i to jaknajprędzej, zanim z tego nierozwiązanego zagadnienia nie skorzystają państwa inne pod względem gospodarczym i przemysłowym o wiele silniejsze.

Głównym powodem dla unji celnej jest doniosłość przyszłego rynku słowiańskiego, który dziś wogóle jeszcze nie egzystuje. Drugim powodem jest ta okoliczność, że obydwa państwa w wąskich ramach swych granic nie mogą rozwinąć się ani pod względem przemysłowym ani rolniczym do tego stopnia, jak tego wielkość i siła przemysłu i rolnictwa obu państw wymaga. Zniesienie barjer celnych oraz ujednostajnienie taryf i komunikacji kolejowej między obu państwami byłoby dobrym początkiem dla wprowadzenia unji gospodarczej także i w innych państwach słowiańskich.

Jako ekonomista nie mam zamiaru zastanawiać się nad daleko idącym skutkiem takiego połączenia, także i pod względem politycznym, jasnem jest jednak, że oba państwa reprezentowałyby w ten sposób jednostkę, liczącą ponad 40 milj. mieszkańców, co miałoby zaiste i pod względem politycznym ogromne znaczenie dla obu państw, które w swojem odosobnieniu są więcej narażone na wszelkiego rodzaju poważne ataki ze strony wrogów zewnętrznych.

Mam jednak na myśli głównie kwestję gospodarczą. Obydwa państwa znajdują się w początkach swego rozwoju, starając się dojść do samodzielności gospodarczej, niezależnej od wszelkich wpływów obcych i z tych dążeń powstały właśnie Targi, tak praskie jak i poznańskie i lwowskie. Ich cel i wielkie znaczenie dla obu państw ukazać będzie mogła dopiero przyszłość, możemy jednak stwierdzić, iż my spełniliśmy swój obowiązek wobec państwa i przyczyniliśmy się do zabezpieczenia jego egzystencji pod względem gospodarczym i politycznym.

Dlatego też jest mojem gorącem życzeniem, by w miejsce wszelkich umów handlowych pomyślano o utworzeniu unji celnej i taryfowej, ponieważ w tem właśnie widzę wielki krok naprzód, który uczyniony być musi pomimo oporu przeciwników tak krajowych, jak szczególnie zagranicznych, którzy uświadamiają sobie doskonale, jaka płynęłaby stąd korzyść dla Polski i republiki czeskosłowackiej ze szkodą dla tych, którzy do tego czasu będą silni, dokąd my się nie połączymy.

To chciałem napisać do prasy polskiej, ponieważ niezłomnie wierzę, iż tą drogą musimy dążyć, by dojść do rzeczywistego znaczenia na polu gospodarczem.

W. Bohac.
naczelny dyrektor i prezes zarządu Targów praskich.

Program radjowy

na środę, dnia 16 listopada.

Warszawa, 1111 m. Godz. 16.00 odczyt p. t. „Dydaktyka Chrystusa Pana", wygł. ks. dr. Marjan Węglewicz. Godz. 17.45 program dla dzieci — „Baśń o ziemnych ludkach" oraz inne bajki — wypowie p. Juljan Ejsmond. Godz. 18.15 koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Godz. 19.15 rozmaitości, wypowie p. L. Lawiński. Godz. 20.00 „Jaques Dolcroze w Warszawie i jego reforma wychowawczo-artystyczna", wygł. p. F. Kutnerówna oraz przemówienie p. J. Dolcroze'a (w języku francuskim). Godz. 20.30 koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego. Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej.

Kraków, 422 m. Godz. 17.45 program dla dzieci i młodzieży. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Bitwa morska w Skagerraku", wygł. dr. Kumaniecki, prof. uniw. Jag. Godz. 20.00 odczyt p.t. „Współczesna humorystyka polska (Makuszyński, Nowaczyński, Goetel, Słonimski), wygł. dr. Ciołkoszowa. Godz. 20.30 koncert. Muzyka egzotyczna. Godz. 22.30 transmisja z restauracji „Pavillon".

Poznań, 344.8 m. Godz. 17.00 program dla dzieci, wykona „Wujek Czesio". Godz. 20.30 koncert zespołu kameralnego firmy „Philips"

ZYGZAKIEM.

Polskie siwki.

Polska zdobyła powtórnie „International Military Trophy" na wyścigach w Ameryce. (Z pism codziennych).

Pod Grunwaldem, czy pod Wiedniem,
Samosierra, czy Rokitna,
Polak jeźdźcem bywał przednim,
Zawsze mu nagroda szczytna.

Szczerzej kocha cię bogdanka,
Miłość dając bez pokrywek,
Gdy pod tobą jest bułanka,
Albo inny polski siwek.

Teraz znów za oceanem,
Świeci szroka gwiazda,
Co to jedno myśli z panem.
Więc niech żyje polska jazda!

Ćw.

UWAGI.

Historyczny złoty polski.

Październikowa reforma waluty spowodowała nawrót do historyczne go złotego, który był monetą narodo wą Polski od XVI wieku. Różnica polega tylko na tem, że dawny złoty dzielił się na 30 groszy, obecny na 100 Ostatnie typy historycznego złotego mieliśmy w Królestwie Kongresowem bite za Aleksandra I i Mikołaja I w mennicy warszawskiej. Według dekretu z 1 grudnia 1815 roku wybijano w Kongresówce z jednej grzywny kolońskiej czystego złota 52 sztuki o wartości 25 złotych każda, a więc z grzywny kolońskiej ważącej 233,123 gramów francuskich wybijano 1.300 złotych polskich, to znaczy, że jeden złoty Królestwa Kongresowego zawierał 0.1798 56 grama czystego złota.

Dekret zaś Prezydenta Rzplitej z października b. r. ustala, że złoty stabilizacyjny zawierać będzie 0,168925 grama czystego złota. Będzie on zatem zawierał o jedną setną grama mniej złota, niż złoty polski 1815 roku, a więc będzie prawie mu równy.

Równe podobieństwo zachodzi przy obliczeniu na srebro. Złoty w srebrze bity w 1924 i 1925 roku, a dziś równy stabilizacyjnemu złotemu ma obecnie wartość nieco mniejszą, niż złoty kongresowy. Ten ostatni zawierał 2.70 grama czystego srebra, złoty zaś 1924 i 1925 roku 75-tej próby zawiera czystego srebra 3.30 grama, gdyż był obliczony na wartość franka złotego, zawiera tedy więcej srebra, a mimo to jest mniejszej wartości. Wróciliś my zatem do dawnej, narodowej jednostki monetarnej.

G. N.

Demonstrowanie „jaśn cy"

W MAGISTRACIE SOSNOWIECKIM.

Wczoraj w godzinach wieczorowych wobec władz miejskich, oraz przedstawiciela elektrowni okręgowej była demonstrowana na podwórzu Magistratu m. Sosnowca latarnia orjentacyjna „Jaśnica", specjalnie przeznaczona do oświetlania przy bramie każdego domu numeru posesji. Zadaniem „jaśnicy" jest oświetlenie chodnika i jezdni, a przedewszystkiem wyraźne wskazanie nazwy ulicy, numeru domu policyjnego i hipotecznego tak we dnie, jak i w nocy. Demonstrowana „jaśnica" jest to typ latarni ściennej, trójkątnej, pozbawionej dna, co właściwie stanowi istotę patentu. Model pokazowy o efektownym i praktycznym wyglądzie rozstrzyga istotnie kwestję łatwej orjentacji i dopomaga w oświetleniu ulic. Na pomysł ten, w zasadzie bardzo prosty, a jednak dotychczas nigdzie nie stosowany, wpadł Polak, przybyły z Rosji, p. Edward Heysmans. Magistrat zastanawia się nad ewentualnem wprowadzeniem „jaśnicy" w Sosnowcu. Wobec tego, że wczorajsze demonstrowanie lampy należy uważać za udatne, przeto i oświetlenie numerów domu wejdzie na drogę uporządkowania.

Ulen a przymrozki listopadowe.

RUMOWISKA NA ULICACH POZOSTAŁY.

Śnieg spadł, mróz szczypie policzki, ziemia zamarzła i Ulen wydala robotników. Naogół dotąd w Sosnowcu zwolniono z pracy 630 robotników i 5 pracowników umysłowych, w Dąbrowie 409 robotników.

Przeszło więc tysiąc robotników po zostaje bez pracy. Jest to liczba bardzo poważna i kadry bezrobotnych znowu się znacznie powiększą.

Jesteśmy więc w obliczu kończącego się sezonu budowlanego. Zakończył się on również i dla firmy Ulen, ale o robotach kanalizacyjnych nikt w mieście nie będzie mógł zapomnieć bo to trudno, gdy na jezdniach pełno wybojów.

Przed kilku dniami mieszkańcy ul. Piłsudskiego z zainteresowaniem przy glądali się samochodowi ciężarowemu, który wpadł do dziury w bruku i uległ zniszczeniu. Takich wypadków można naliczyć dość dużo.

Po robotach ulenowskich zostały na ulicach Sosnowca rumowiska. Gdyby tak inna firma, niemająca bez pośredniego kontaktu z Magistratem i niecieszącą się jego poparciem pozwoliłaby sobie, na takie traktowa- bezpieczeństwa ludności i jej wygody, to powstałaby niesłychana burza. Ulen pracuje! w spokoju.

Ulen zakłada kanalizacje, pozostawia po sobie wyboje i ulice wyglądają, jak za najgorszych czasów gospodarki miejskiej przed wojną.

Czy nie byłoby rzeczą odpowiednią aby Rada miejska, dbała o „europejski" wygląd miasta, zajęła się tą sprawą i zainterpelowała w tej sprawie Magistrat?

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 Środa	Dziś Edmunda B.
	Jutro Grzegorza Cud.
	Wsch. słońca 6 56
	Zach. „ 15 43

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — Douglas Fairbanks (12 Djamentów).

Kino „Sfinks": „Ffanciszek z Assyżu".

× DOBRODZIEJSTWA POŻYCZKI ULENOWSKIEJ. Nedawno podaliśmy kilka danych cyfrowych dotyczących zadłużenia niektórych miast, które nieopatrznie skorzystały z pożyczki ulenowskiej i obecnie znalazły się w sytuacji bez wyjścia, nie mając środków na pokrycie zaciągnięcia zobowiązań, skutkiem czego wysokość zadłużenia stale wzrasta.

Do liczby „uszczęśliwionych" miast przybywa obecnie Częstochowa, gdzie na inauguracyjnem posiedzeniu nowej Rady miejskiej przy omawianiu finansowej sytuacji miasta stwierdzono, iż budżet miejski wynosi až 8.649.000 zł. a jest on odlatego tak duży, iż zaległe raty pożyczki ulenowskiej wynoszą „tylko' 4 (cztery) miljony złotych.

Łatwo zrozumieć, w jakiej sytuacji znalazło się miasto skutkiem podobnego stanu rzeczy „przyczem fakt ten pogarsza okoliczność, iż wysokość zadłużenia systematycznie będzie się zwiększała, a miasto nie ma źródeł na pokrycie zobowiązania.

× „STANCJE" UCZNIOWSKIE. Ministerstwo oświecenia wydało rozporządzenie, mocą którego nie zezwala dyrektorom i nauczycielom państwowych szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i seminarjów nauczycielskich na utrzymywanie t. zw. „stancji uczniowskich" t. j. przyjmowanie uczniów własnej szkoły na mieszkanie.

Jedynie za zezwoleniem kuratorjum mogą wyjątkowo nauczyciele przyjmować na stancje uczniów z innych szkół w danej miejscowości.

× KIEPURA W BERLINIE. Tenor polski Jan Kiepura wystąpi dziś 16 b. m. na koncercie, który zapowiada się jako największa sensacja obecnego sezonu, w koncercie tym bowiem udział biorą również Fiedor Szalapin i znakomita primadonna opery wiedeńskiej Lotte Lehmann.

× KONCERT TOW. MUZYCZNEGO W DĄBROWIE. W sobotę dn. 19 b. m. w sali resursy w Dąbrowie odbędzie się pierwszy w tym sezonie koncert chóru mieszanego Tow. muzycznego pod batutą prof. Cichonia. W koncercie weźmie udział także znany pianista prof. F. Zachara, który wkrótce wyjeżdża na tournee artystyczne do Ameryki

Występ zespołu pod kierownictwem prof. Cichonia nie wymaga reklamy, niewątpliwie też koncert sobotni Tow. muzycznego ściągnie liczne rzesze miłośników śpiewu. Bilety w cenie od 50 gr. do 4 zł. już można nabywać.

Repertuar teatru w Sosnowcu

Czwartek — teatr nieczynny.

Sobota — Gościnny występ artystów operetki warszawskiej: Kazimiery Horbowskiej, primadonny operetki warszawskiej i lwowskiej, Marjana Wawrzkowicza — tenora, Duetu Jurhan, który popisywał się gościnnie na scenach stołecznych, i innych. Ceny od 1.20 do 6 zł. Abonament ważny procentowy. Początek o godz. 8.15.

W sobotę popołudniu o godz. 5 „Kłopoty Marysieńki" operetka dla dzieci. Ceny od 50 gr. do 1.70 zł. Abonament ważny bez procentu.

Teatr w Dąbrowie.

W środę — dwa przedstawienia Teatru Miejskiego z Sosnowca: popołudniu o g. 5 dla dzieci „Kłopoty Marysieńki" po cenach od 50 gr. do 2 zł. Wieczorem „Nasza żonusia". Paczątek o godz. 8.15.

Teatr w „Saturnie".

W czwartek „Pan naczelnik — to ja" z dyr. Zbuckim w roli głównej.

Teatr w Katowicach.

LEON WYRWICZ

Znakomity humorysta polski, ulubieniec publiczności, Leon Wyrwicz wystąpi gościnnie w teatrze polskim w Katowicach w piątek dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. W programie zupełnie nowe' i nieznane rzeczy. Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie teatru. Telefon 24-48.

REPERTUAR

Środa 16 bm. „Rycerskość Wieśniacza" i Divertissement baletowe.

3.30 dla Związku pow. śl.

Piątek 18 bre. występ Leona Wyrwicza.

Sobota 19 bm. „Casanova".

× DODATKOWA KOMISJA. W czwartek, dn. 17 b. m. w P. K. U. w Sosnowcu urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla poborowych którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do poboru. Winni niestawienia się będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej oraz doprowadzeni przymusowo, celem wypełnienia obowiązku wojskowego.

× CZYŻBY NA ŚLADACH GEN. ZAGÓRSKIEGO? Czytaliśmy już niejedno krotnie o energicznych poszukiwaniach „dezertera" Zagórskiego, na którego ślad natrafiono w Gdyni, Wiedniu, Paryżu, a nawet w Ameryce. Niedawno pisma podały, iż śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego zostało umorzone, lecz widocznie w ostatnich dniach wyszły na jaw nowe szczegóły, gdyż policja w Zagłębiu wszczęła w związku z tą sprawą dochodzenia, badające charakter pisma różnych osób. Szkoda, że otrzało nie zaczęto od tego sposobu, a kto wie, czy wynik śledztwa nie byłby wypadł inaczej.

Fairbanks w płomieniach.

12 DJAMENTÓW BEZ 2 DJAMENTÓW.

Przez ostatnie kilka dni olbrzymia sala kina „Zagłębie" była wypełniona po brzegi publicznością, zachwyconą werwą i temperamentem Douglasa Fairbanksa, występującego w 12 aktach ślicznego obrazu p. t. „12 djamentów". Treścią tego obrazu jest epizod z „Trzech muszkieterów" Aleksandra Damasa. W filmie tym długi Doug dokazywał cudów zręczności i potęgował sympatję, którą już oddawna odczuwała do niego publiczność sosnowiecka.

Aliści przedwczoraj wydarzyło się Fairbanksowi nielada nieszczęście. Artysta ten potrafi przeskakiwać stoły, płoty i rzeki, umie zsuwać się zręcznie po poręczy i skakać z pierwszego piętra, ma w sobie odwagę stawić czoło z szpadą w ręku przeważającej liczbie przeciwników, ale celluloidowy film choćby z fotografją Fairbanksa nie oprze się niszczącemu żywiołowi, jakim jest ogień. I oto przedwczoraj Fairbanks się spalił...

A było to tak, nawet, powiedzmy, było bardzo niewiele, kwestja sekundy. Zbyt silne światło zapaliło film i fiut dwa akty poszło z dymem. Z dwunastu aktów, niby z dwunastu djamentów królowej francuskiej, po które Fairbanks - D'Artagnan jeździł do Anglji pozostało tylko dziesięć. Na szczęście obraz był ubezpieczony.

Taka to przygoda zdarzyła się w Sosnowcu Duglasowi Fairbanksowi, znakomitemu artyście filmowemu.

× POGŁOSKA O ROZWIĄZANIU RADY MIEJSKIEJ W CZELADZI, którą rozpowszechnił wczorajszy Blagierek, okazała się przedwczesną. Rady miejskiej czeladzkiej dotychczas nie rozwiązano i w najbliższych dniach nie zanosi się na rozwiązanie jej. Decyzję w tej sprawie wyda nie Warszawa, lecz Urząd wojewódzki w Kielcach.

× ODPRAWA OFICERÓW STRAŻACKICH. W nadchodzącą niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w Będzinie w sali Magistratu odprawa oficerów straży pożarnych okręgu Będzińskiego. Na porządku dziennem tego zebrania jest omówienie różnych spraw związkowych, organizacyjnych i wyszkolenia technicznego.

× PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W STRAŻACH POŻARNYCH. Zarząd Związku straży pożarnych okręgu Będzińskiego rozesłał do wszystkich straży związkowych okólnik z wezwaniem niezwłocznego organizowania w poszczególnych oddziałach strażackich kursów przysposobienia wojskowego, które dla wyszkolenia technicznego strażaków mają doniosłe znaczenie.

× Z LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ. W najbliższych dniach kino „Zagłębie" rozpocznie wyświetlać jeden z najpiękniejszych filmów polskich pt. „Zew morza". Na czas wyświetlania tego obrazu Liga morska i rzeczna organizuje w kinie zapisy na członków Ligi. Oczywista wszelka karota wykluczona. Liga idzie nawet tak daleko w umożliwieniu zapisania się na jej członków, że nie będzie się domagała regulowania składki zaraz przy zapisywaniu się na członka Ligi.

× GROBY NA 20 LAT. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o chowaniu zmarłych, które ma się wkrótce ukazać, przewiduje w jednym z artykułów co następuje: Otóż pojedyńczy grób może być użyty do ponownego pochowania po upływie lat 20. Rzecz jasna, nie może ono nastąpić, jeżeli jakakolwiek osoba zgłosi zastrzeżenie przeciw temu i uiści opłatę ponownie na dalsze lat 20. Dozwolone też są umowy, przedłużające termin, przed upływem którego nie wolno zmarłemu dawać eksmisji. Groby, mające wartość pamiątek historycznych, albo wartość artystyczną, nie podlegają temu zarządzeniu. Także same prawa nabyte przed wejściem rozporządzenia w życie pozostają nienaruszone. Jak widzimy, nawet po śmierci człowiek nie zazna spokoju.

× KURS TAŃCÓW W DOMU LUDOWYM. Zarząd Domu ludowego w Sosnowcu zawiadamia członków i sympatyków, że lekcja tańców odbędzie się środę, tj. dnia 16 bm. o godz. 7 wiecz.

Jak kupcy żydowscy

POSTĘPUJĄ ZE ŚLĄZAKAMI

Niejednokrotnie już pisaliśmy o wyzyskiwaniu ślązaków w ordynarny sposób przez miejscowych kupców żydowskich.

A oto jeszcze jeden z tych licznych obrazków. Mianowicie do sklepu Nuchyma Kohna w Sosnowcu (Modrzejowska 1) przyszła onegdaj jakaś ślązaczka, celem kupna palta. W jednej chwili przed klijentką rozłożono stos palt, z których jedno ślązaczka wybrała.

Ekspedjentka zaceniła jej za nie 180 zł. Po długich targach stanęło wreszcie na 70 złotych.

Atoli ślązaczka rozmyśliła się i palta nie chciała kupić. Widząc bowiem, że ze 180 zł., które początkowo zaceniono jej za palto, opuszczono jej aż 110 zł., kobiecina wyrozumowała sobie, że chciano ją oszukać i pomimo że obecnie oddają jej palto za trzecią część jego wartości, napewno jest ono mniej warte. Dlatego też chciała wyjść ze sklepu. Nie spodobało się to ani właścicielowi sklepu, ani też ekspedjentkom. Przeto jedna z nich spytawszy ślązaczkę, czy ma pieniądze, na co ta pokazała jej 70 zł., doskoczyła szybko do wieśniaczki i w jednej chwili wyrwała jej z ręki 70 zł., mówiąc przytem, że może zabrać palto, bowiem jest już zaplacone.

Ślązaczka nie spodziewając się takiego postępowania rozwydrzonej żydówki zażądała zwrotu pieniędzy. Żydówka jednakże odmówiła jej. Wówczas kobiecina zawiadomiła o bezczelności żydowskiej policję, która zmusiła właściciela sklepu do zwrotu pieniędzy ślązaczce, spisując jednocześnie o zajściu protokuł.

× **BADANIA DOŚWIADCZALNE NAD PLASTYCZNOŚCIĄ METALI.** Polskie Stowarzyszenie inżynierów i techników woj. Śląskiego w Katowicach zawiadamia, iż dnia 17 bm. (czwartek) w sali konferencyjnej dyrekcji kolei państw. (vis a vis dworca) w Katowicach o godz. 19.30 odbędzie się odczyt ilustrowany zdjęciami kinometograficznemi inż. H. Mierzejewskiego, prof. politechniki warszawskiej, na temat „Badania doświadczalne nad plastycznością metali". Odczyt ten z dziedziny technologji metali, ze względu na osobę prelegenta i na aktualność poruszonych zagadnień (skrawanie metali(walcownictwo itd) winien zainteresować szerokie sfery techniczne, a w szczególności inżynierów i techników walcowników i warsztatowców.

× **UJĘCIE KIESZONKOWCA.** Policja ujęła na poczcie w Sosnowcu znanego kieszonkowca, niejakiego Akiermana z Tarnowa. Złodziej powędrował do więzienia.

× **NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA.** Stefanja Niemiec, zamieszkała w Sosnowcu (Podjazdowa 5), zawiadomiła policję, że służąca jej Kowalska Zofja, skradła jej garderobę, wartości 70 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku. Nieuczciwej służącej poszukuje policja.

× **Z BUDKI.** Do budki Chaima Susa, zamieszkałego w Sosnowcu (Florjańska 4) zakradli się w nocy nieznani sprawcy, przyczem skradli różne artykuły, wartości 250 zł.

× **SAMOBÓJSTWO.** Onegdaj popełniła samobójstwo przez spożycie większej dozy esencji octowej Teofila Kuciowa, lat 46, żona stróża kopalni Grodzieckiego Towarzystwa. Powodem samobójstwa były nieporozumienia z mężem, który ją ustawicznie katował i znęcał się nad nią w nieludzki sposób.

WZGLĄD.

— Powiedz mi tylko, dlaczegoś się przed chwilą tak targował u krawca o cenę zamówionego ubrania, kiedy wiesz dobrze, że i tak nigdy nie zapłacisz?

— Mój drogi! Nie chcę przecież, żeby ten człowiek zbyt wiele stracił!

Do naszych prenumeratorów.

Administracja „Kurjera Zachodniego" uprasza p.p. prenumeratorów miejscowych o wpłacanie prenumeraty wyłącznie na podstawie otrzymanego każdorazowo kwitu sznurowego Administracji. Za wpłaty uiszczone roznosicielkom bez pokwitowania Administracja nie bierze żadnej odpowiedzialności. 7313—

Rada miejska w Będzinie.

O WYWŁASZCZENIE SIECI ELEKTRYCZNEJ. — SPRAWA ZIEMNIACZANA I DWA GROSZE SOLIDARNOŚCI. — LICYTACJA DEMAGOGICZNA I REJTERADA KOMUNISTÓW.

Niezwykle wesołe było poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, dzięki kapitalnym wystąpieniom i popisom klubu „Solidarności robotniczej". Zarówno radni — jak i galerja uśmiali się serdecznie, i dlatego — przewlokłe obrady nikogo zbytnio nie nużyły.

Na wstępie prezes odczytał list radnego Otto, który protestuje przeciwko nieumieszczeniu w protokule jego oświadczenia w sprawie miejskiego zakładu elektrycznego. Radny Otto chce widocznie czemś oryginalnem zaznaczyć nietyle swą działalność ile istnienie w Radzie, jednakże Rada nie chce uznać dobrych chęci i stale odrzuca jego wnioski. Ten sam los spotkał również onegdajszy protest.

Następnie odczytano wniosek w sprawie wykupienia przez miasto sieci elektrycznej na terenie miasta, stanowiącej własność elektrowni okręgowej. Z uwagi na uzyskanie przez miasto innego źródła w dostarczaniu energji elektrycznej powstała konieczność posiadania własnej sieci elektrycznej, a ponieważ dotychczasowy dostawca, t. j. elektrownia okręgowa odmawia sprzedaży miastu własnej sieci, przechodzącej przez teren miejski, wystąpiono z wnioskiem, że jeżeli elektrownia w ciągu 2 tygodni nie da definitywnej odpowiedzi, upoważnić Magistrat do podjęcia kroków celem wywłaszczenia wspomnianej sieci. Wniosek jednogłośnie uchwalono.

Z kolei weszła pod obrady znana sprawa ziemniaczana. Jak już pisaliśmy, zarząd miasta z uwagi na zbliżającą się zimę i brak decyzji władz rządowych w tej sprawie, postanowił narazie zakupić ziemniaki z własnych funduszów i wydatek pokryć z pieniędzy, przeznaczonych na dożywianie dziatwy szkolnej. Komisja opieki społecznej, w pochlebnej trosce o fundusze własnego działu, nie zgodziła się na podobne załatwienie sprawy, zapominając, iż chodzi tu właśnie o pewnego rodzaju pożyczkę, gdyż Rząd zwróci pieniądze, wydane na kupno kartofli. Ponieważ komisja nie wskazała innego źródła na pokrycie wydatku, sprawa wróciła na Radę, lecz i tu nie wynaleziono potrzebnych pieniędzy i znów kwestję ziemniaków odesłano do komisji opieki społecznej, która wraz z komisją skarbowo-budżetową miały wynaleźć źródło pokrycia. Po długich wędrówkach i naradach, sprawa znów znalazła się na onegdajszem posiedzeniu Rady z wnioskiem wspomnianych komisyj... aprobujących pierwotny projekt zarządu miasta. Zdawało się, iż kwestja została ostatecznie załatwiona i wyczerpana, lecz było to złudzenie, gdyż klub Solidarności i w tym wypadku musiał ujawnić swą destrukcyjną działalność.

Przedewszystkiem zarząd miasta okazał grubą... nielojalność w stosunku do ugrupowania, roszczącego sobie wyłącznie przywilej do opiekowania się bezrobotnymi i bez wiedzy i zgody Solidarności wystąpił z własną inicjatywą, zapominając o tem, że w kinie Nowości, czy na innym wiecu wytrąca działaczom tym najważniejszy bodaj argument demagogiczny. Stąd słuszne niezadowolenie i usiłowanie pogrzebania wniosku Magistratu. Jeżeli chodzi o destrukcyjną robotę klub Solidarności ma pod tym względem doskonałą rutynę, to też i w tym wypadku rozpoczęto planową akcję.

Szybko i skutecznie rozprawił się z farbowanymi dobroczyńcami prezydent Michael, wyjaśniając istotne ich cele i zamierzenia, polegające na tem, że klub Solidarności umie prowadzić robotę szkodliwą, natomiast gdy chodzi o posunięcia realne i pożyteczne, klub w całej rozciągłości wykazuje swą nieudolność i szkodliwą demagogję, gdyż zresztą ten tylko cel jest jego zadaniem. Tak jest i ze sprawą ziamniaków. Magistrat chce dać bezrobotnym kartofle, a Solidarność bruździ, co może doprowadzić do tego, iż bezrobotni wogóle mogą ziemniaków nie otrzymać. Przemówienie odniosło pożądany skutek, gdyż z uwagi na liczną galerję klub Solidarności zaniechał obstrukcji i przystąpiono do omawiania szczegółów projektu.

Klub P. P. S. zgłosił wniosek, aby zamiast kartofli wydawać pieniądze, lecz zupełnie słuszne wniosek odrzucono. Projekt zarządu miasta był następujący: dla bezrobotnych, pobierających zasiłki, nabyć 1240 korcy, dla biednych, zarejestrowanych w Magistracie 100 korcy, dla chrześcjańskiego Tow. dobroczynności 330 korcy i dla żydowskiego Tow. dobroczynności 270 korcy. Ogółem więc miano nabyć 1940 korcy za 17.460 zł., a ponieważ bezrobotni mają zwracać połowę kosztu, wydatek na cel ten wyniesie 11.880 zł.

Przy dyskusji klub Solidarności jeszcze raz usiłował rozbić debaty, lecz został pokonany własną bronią. Mianowicie, kiedy zaczął stosować system licytowania, radny Lidzbarski zgłosił wniosek, aby dawać bezrobotnym po 5 korcy ziemniaków i zażądał na kupno 30 tysięcy zł. Tutaj wywiązała się przewlekła dyskusja, urozmaicona wesołymi epizodami, klub bowiem Solidarności z braku rzeczowych argumentów ustawicznie powoływał się na Czeladź, gdzie rzekomo pod wpływem krótkotrwałych rządów komunistycznych nastąpiła ogólna szczęśliwość i dobrobyt. Jest to o tyle pomyślny zwrot, że gdy dawniej komuniści gloryfikowali rządy bolszewickie, obecnie wystarczają im wzory towarzyszy w Czeladzi. Niestety i ten argument upadł, gdyż radny Hetmańczyk z klubu P. P. S. oświadczył, że jeżeli w Czeladzi bezrobotni otrzymali ziemniaki, mogą to zawdzięczać tylko klubowi mieszczańskiemu, który zgłosił odpowiedni wniosek i zmusił zarząd miasta do wykonania go. Kiedy Solidarność w dalszym ciągu kontynuowała destrukcyjne zamierzenia, radni z wszystkich klubów oświadczyli, że jeżeli w Będzinie bezrobotni i biedni nie otrzymają ziemniaków odpowiedzialność za to poniesie wyłącznie klub Solidarności.

Na takie dictum Solidarność wnioski swe wycofała i projekt zarządu miasta został przyjęty.

Po załatwieniu sprawy ziemniaków, prezes Rady odczytał pismo dr. Weinzichera w sprawie incydentu z klubem P. P. S. na poprzedniem posiedzeniu, a następnie odczytano zmiany osobowe w komisjach radzieckich i na tem posiedzenie zakończono

---

Oczy wypalone kwasem siarczanym.

ZBRODNIARKA ODCIERPI 5 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

(I) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Sadkowski, zasiadły dwie mieszkanki Sosnowca: 20-letnia Walerja Celejewska (Aleja 28) i Marja Kania (Staropogońska 35),

oskarżone o wypalenie oczu kwasem siarczanym

Mieczysławowi Torbusowi

(Orla 8). Oskarżał prokurator Sokołowski, bronił mec. Marx, sekretarzował apl. Eibenschütz.

Sprawa przedstawia się następująco:

Poszkodowany Torbus poznał się w końcu ubiegłego roku z osk. Celejewską.

Niebawem zawiązał się między nimi bardzo bliski stosunek.

Niewiasta była pewna, że Torbus ożeni się z nią, okazało się jednak, że młodemu człowiekowi wkrótce już sprzykrzyła się sielanka. Zaczął unikać Celejewskiej, która dowiedziała się ponadto „pantoflową pocztą", że ma on wziąć ślub z inną niewiastą. Wtedy zrodziła się w Celejewskiej

myśl pomszczenia swej krzywdy.

Postanowiła wypalić niewiernemu oczy, zanim jednak wprowadziła zbrodniczy zamiar w czyn, spotkawszy Torbusa, zagroziła mu, iż jest zdecydowaną to uczynić.

Torbus, nie biorąc pogróżek na serjo, zbył Celejewską drwinami i w dalszym ciągu jej unikał, a tymczasem czas mijał i szybko zbliżał się dzień Zielonych Świątek, kiedy miał się odbyć jego

ślub z inną

Celejewska postanowiła dokonać zemsty za wszelką cenę i to przed tym terminem. Tak też uczyniła.

Wiedząc, któremi ulicami i o jakiej porze Torbus przechodził, w dniu 3 czerwca br. o godzinie 1 popołudniu zaczaiła się na ul. Nowopogońskiej przy aptece Goebla i trzymając butelkę kwasu siarczanego pod chustką, czekała.

W chwili, gdy Torbus nadszedł, szybkim ruchem napełniła zawartością butelki szklankę i zanim Torbus mógł zapobiec

chlusnęła mu kwasem w twarz.

Skutki były okropne, gdyż żrący płyn wypalił Torbusowi oczy. Nieszczęśliwego niezwłocznie przewieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji.

Obecnie Torbus jest zupełnie ociemniały, prawe bowiem

oko wypłynęło,

w lewem zaś oddczuwa tylko słabą podnietę świetlną, która przedstawia się dla niego jakgdyby gęsta mgła.

Osk. Kania miała współdziałać ze zbrodniarką w jej

ohydnej zemście.

Podsądne nie przyznały się do winy, Celejewska nie zaprzeczyła jednak faktu oblania Torbusa kwasem siarczanym z zemsty. Szczegóły przewodu sądowego

nie są znane, wobec tajności rozprawy.

Po przemówieniu prokuratora Sokołowskiego, który domagał się jaknajsurowszego ukarania winnych, oraz po obszernych wywodach mec. Marxa, sąd wydał wyrok skazujący Celejewską na

5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw,

Kanię zaś uniewinnił, wobec braku dowodów winy.

Celejewska, po odczytaniu wyroku dostała ataku spazmatycznego płaczu.

Mieszkań służbowych

NIE WOLNO PODNAJMOWAĆ.

Ministerstwo robót publicznych wydało rozporządzenie, zabraniające podnajmowania w całości lub w części osobom trzecim mieszkań, przydzielanych funkcjonarjuszom państwowym oraz osobom wojskowym w budynkach państwowych, lub przez skarb państwa wynajętych, względnie administrowanych. Jedyny wyjątek mogą stanowić funkcjonarjusze państwowi, względnie osoby wojskowe, którym mieszkania takie mogą być w części za zgodą władzy podnajmowane.

Zakaz podnajmowania mieszkań doty czy również mieszkań służbowych, przydzielonych funkcjonarjuszom państwowym i osobom wojskowym. Mieszkania takie nie mogą być podnajmowane nawet funkcjonarjuszom państwowym, względnie osobom wojskowym.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Ognia!.."

× PROPAGANDA OSZCZĘDNOŚCI. Propagując tak ważne, a dziś tak popularne hasła oszczędności, zawierckie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe wprowadziło specjalny typ wkładów. Są to oszczędności składane przez dzieci szkół powszechnych. W tym celu Towarzystwo nabyło kilkaset skarbonek, które opieczętowawszy, rozdaje pomiędzy szkoły, które z kolei obdzielają niemi dzieci pragnące składać oszczędności. Skarbonki te, pod pieczą wychowawcy są przechowywane w klasie i każde dziecko ma możność składać do swej skarbonki groszowe oszczędności. Co miesiąc dzieci wraz z nauczycielem odnoszą skarbonki do kasy Towarzystwa, gdzie są one otwierane, zawartość zapisaną na conto właściciela, do rąk dziecka zwraca się zaś opieczętowaną na nowo skarbonkę, do której dalej składa swoje oszczędności. Wkład, oprocentowany przez Towarzystwo wysoko, bo na 8 proc. od sta rocznie, zasadniczo jest niepodnaszalny przez cały czas nauki dziecka i jest mu wypłacany wraz z odsetkami dopiero przy wyjściu ze szkoły, w wypadkach jednak szczególnej potrzeby, za zezwoleniem wychowawcy, kasa wypłaca natychmiast cały wkład.

Towarzystwu pożyczkowo-oszczędnościowemu należy się od społeczeństwa za tę pożyteczną akcję żywa wdzięczność i uznanie.

× NOWY ZARZĄD „LIRY", w osobach pp.: prezesa ks. kan. Wayzlera, wiceprezesa Bolesława Czapli oraz członków Jana Bębna, Wnuka, Kazimierza Bromblika i Leona Konopki został niedawno obrany i objął rządy w tem zasłużonem towarzystwie śpiewaczem. Jak słychać, nowy zarząd, podejmując pracę z całą niewyczerpaną energją, ma zamiar znacznie rozszerzyć ramy i cele „Liry" wychodząc z założenia, że głównem zadaniem towarzystwa jest popularyzowanie muzyki i śpiewu w masach. W tym celu co pewien czas mają być organizowane koncerty popularne, oparte na twórczości polskiej, które przy niskich cenach wejścia udostępnione będą sferom robotniczym. Jednocześnie chór zwracać będzie pilną uwagę na muzykę i śpiew religijny, jak dotychczas z całą ofiarnością śpiewając przy wszystkich uroczystościach kościelnych. Tym zdrowym i pięknie pojętym projektom szczerze można przyklasnąć, a „Lirze" od społeczeństwa miejscowego należy się całe poparcie, przy którem łatwiej zrealizuje swoje plany.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Kłopoty mieszkaniowe.

Stare jak świat przysłowie powiada: „Wolność Tomku w swoim domku" — i ma dużo racji. Któż może za bronić stanąć komuś na głowie we własnem mieszkaniu i tańczyć w tej pozycji charlestona, albo urzeczywistniać jakieś inne ekscentryczne pomysły? W czasach dzisiejszych jednak bardzo niewielka ilość „osobników" posiada własne nieruchomości, gdzie mogliby władować swe ruchomości z najcenniejszemi objektami na czele, znanemi powszechnie pod nazwą żony i dzieci, a i ci kamienicznicy częstokroć zmuszeni są mieszkać w „nieswoim domku", w jakiejś wilgotnej norze i — na domiar złego płacić komorne —

W takiem położeniu znaleźli się np. małżonkowie B. Mieli własny dom, a gnieździć się musieli w cudzym, w brudnej klitce, pełnej robactwa i stęchlizny. Oczywista nie chcieli płacić komornego. Bo i za co, bójcie się Boga! Za to, że przez dziurawe dachy wpływały w czasie deszczu potoki wody niebieskiej? Że w czasie takiego potopu łóżka ich pływały w izbie niczem arka Noego? Za to, że wielonogie żyjątka oblegały ich pościel niby Grecy Troję? Za to, że na ścianach rosły grzyby tak olbrzymie jak czapka niewidka i że nogi tonęły w zgniłej podłodze jak w bagnach poleskich? Za to, że myszy urządzały sobie w ich mieszkaniu olimpjady, a szczury gnieździły się po szafach?

Nie, państwo B. czuli, że nie powinni płacić i nie płacili. Miesiąc, drugi, trzeci. Pani B. ponadto uważała za swój najświętszy obowiązek wszelkie nieczystości i wodę deszczową systematycznie wylewać pod drzwi gospodarza, by — jak mówiła — i on także wiedział, co to znaczy mokro.

Ten wkońcu stracił cierpliwość i zaskarżył małżonków do sądu, uzyskując na nich eksmisję.

PP. B. wyleczą się zapewne z „niemoralnych faramuszek", jak to pisał gospodarz w podaniu i idąc po rozum do głowy — wykoncypują sobie, że w „cudzym domku" trzeba płacić za wszystko, nawet za „sport wioślarski" w mieszkaniu i mysie olimpjady.

Narazie zaś zamieszkają na ulicy, póki nie uzyskają eksmisji na... swoich lokatorów, którzy też nie płacą, wychodząc z tegoż samego co i oni założenia.

Lek.

Gniazdo komunistyczne w Wolbromiu.

ŻYDZI ROZSADNIKAMI ZARAZY BOLSZEWICKIEJ.

W tych dniach zaaresztowani zostali w Wolbromiu pod zarzutem należenia do partji komunistycznej, dzielnicy Wolbrom: 1) Moszek vel Maks Zygler, lat 23, 2) Josek Marmud, lat 23, 3) Lajzer Stern, lat 22, 4) Jankel Jungerman, lat 17 i 5) Abram Krajzelman, lat 21, wszyscy z Wolbromia i wszyscy pracownicy krawieccy.

Głównym macherem komunistycznym jest Zygler, który

stał na czele partji komunistycznej,

dzielnicy Wolbrom. Zyglerowi udowodniono, że w Wolbromiu zbierał podpisy na listę posła Balina, celem uwolnienia więźniów politycznych, następnie, że podczas przejazdu wyższej szkoły oficerskiej w sierpniu 1927 r., rozlepiał odezwy komunistyczne o treści przeciwpaństwowej; podczas manewrów w roku ubiegłym na terenie Wolbromia agitował wśród żołnierzy i t. p. Ponadto w lasach

urządzał zebrania komunistyczne.

Na podstawie silnych poszlak przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję w dniu 3 września r. b. podczas której znaleziono pod łóżkiem odezwy komunistyczne i nielegalną bibułę.

Zygler dowiedziawszy się o rewizji zbiegł i ukrywał się bądź w Miechowie, bądź w Chrzanowie. W końcu października r. b. przybył do Wolbromia, celem odwiedzenia ojca i

został aresztowany.

Potem zostali aresztowani pozostali członkowie. Marmud — jak się okazuje, pełnił funkcję sekretarza dzielnicy wolbromskiej K. P. P. Kolportował on bibułę i odbywał zebrania wspólnie z Zyglerem w Czarnym Lesie pod Wolbromiem. Stern — jako skarbnik pobierał składki na więźniów politycznych. Jungerman przywoził bibułę komunistyczną i urabiał robotników żydowskich na członków K. P. P. i Ż. M. K. Krajzelman pomagał w kolportażu bibuły Jungermanowi. W mieszkaniu Marmuda znaleziono notatki, które świadczą o należeniu jego do partji.

Wszyscy oni sprytnie działali

pod pozorem należenia do Związku skórzanego,

(zarejestrowany w starostwie), w lokalu którego mieścił się również Związek przemysłu odzieżowego „Igła". Marmud jest właśnie prezesem „Igły".

Wykrycie gniazda komunistycznego w Wolbromiu jest nielada sensacją, gdyż ogólnie przypuszczano, że w tamtej okolicy komunistów niema. Jak się okazuje, przez żydów komuniści wszędzie dotrzeć potrafią.

Posiadacze polis asekuracyjnych „Rosja"

W WALCE O OBRONĘ SWYCH PRAW

Do licznej rzeszy skrzywdzonych wskutek wojny posiadaczy rozmaitych papierów wartościowych, wierzytelności hipotecznych itd, należy również liczna grupa posiadaczy polis T-wa asekuracyjnego „Rosja", które przed wojną miało w Polsce bardzo wielką liczbę klijentów. Instytucja ta była bardzo popularna na ziemiach b. Królestwa Kongresowego, gdzie cieszyła się przez długie lata ogromnem powodzeniem.

Główny zarząd T-wa „Rosja" mieścił się w Petersburgu. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej, majątek T-wa „Rosja" został przez bolszewików znacjonalizowany, towarzystwo to zaś jako takie przestało istnieć. W Polsce T-wo „Rosja" przerwało również swą działalność i po pewnym czasie wobec niezastosowania się do obowiązujących przepisów utraciło swą osobowość prawną. Nad majątkiem tow. „Rosja" w Polsce, składającym się z 5 wielkich domów w Warszawie, jednej kamienicy w Wilnie i jednej kamienicy w Białymstoku został ustanowiony zarząd przymusowy, którego zadaniem było czuwać nad całością pozostawionego przez „Rosję" majątku.

Zarządca majątkowy spełnia więc tylko rolę administratora zarządzającego cudzym majątkiem. Majątek ten, uwzględniając zebrane za czas od pierwszego czerwca 1924 r. komorne w walucie złotej, oblicza się conajmniej na 10 miljonów złotych, po zapłaceniu już wszystkich podatków. Po przerwaniu działalności T-wa „Rosja" w Polsce została liczna rzesza posiadaczy polis składająca się przeważnie z inteligencji, urzędników, wdów i sierot. Według przypuszczalnych obliczeń, znajduje się obecnie w Polsce polis na sumę około 3 miljonów rubli. Znajdujący się więc w Polsce majątek t-wa „Rosji" starczyłby prawie na całkowite pokrycie pretensyj wierzycieli.

Do zlikwidowania tych pretensyj powołane są w pierwszym rzędzie władze skarbowe. Niestety, władze te nie wykazały dotychczas zbyt wielkiego zainteresowania się sprawą, nie przejmowała ich wcale przez długi czas krzywda tysięcy obywateli, posiadaczy polis.

Z inicjatywy więc kilku energicznych jednostek powstało Zrzeszenie posiadaczy polis Towarzystwa asek. „Rosja".

Do Zrzeszenia przystąpiła już większa część ubezpieczonych w tow. „Rosja", reprezentujących polisy na sumę około 3 miljonów rubli. Działalność jednak Zrzeszenia napotyka na liczne trudności w walce o prawa obywateli skrzywdzonych fatalnym zbiegiem wypadków dziejowych.

Elektryczne i benzynowe lokomotywy

ZAPROWADZONO OBECNIE NA KOLEJACH CZESKOSŁOWACKICH.

Praga i inne miasta republiki czeskosłowackiej będą pozbawione wkrótce niezdrowego dymu, rozsiewanego przez lokomotywy, z czego się obywatele tych miast już dzisiaj bardzo cieszą. Żelazne słupy, służące do przewodów prądu elektrycznego, są już ustawione na przestrzeni kilku kilometrów dokoła większych miast; w tych dniach specjalna komisja fachowców w zakresie kolejnictwa przeprowadziła szczegółowe próby z lokomotywami różnych typów o napędzie elektrycznym. Wypróbowane zostały lokomotywy różnych fabryk, a celem wspomnianej komisji było wybranie lokomotywy o najprostszej konstrukcji i jaknajdoskonalszej budowie ze względu na ekonomiczność w użyciu.

Lokomotywy towarowe osiągają maksymalną szybkość 60 klm. na godzinę. Przy szybkości 30 klm. ciągnie lokomotywa pociąg o obciążeniu 800 tonn. Lokomotywa osobowa osiąga maksymalną szybkość 90 klm. na godzinę i ciągnie pociąg o obciążeniu 460 tonn. Kierowanie i regulacja ruchu jest elektropneumatyczna podług systemu Westinghouse'a.

Oprócz tego został zaprowadzony na krótszych linjach państwowych kolei czeskosłowackich nowy typ lokomotyw benzynowych, które są napędzane wynalkolem i posiadają w ruchu 7 szybkości. Karoserja rzeczonej lokomotywy, typu kolejowego, sporządzona nazewnątrz z blachy i pomalowana na zielono, posiada wewnątrz 32 miejsca do siedzenia i 32 miejsca do stania. Omawiana lokomotywa benzynowa osiąga maksymalną szybkość 90 klm. na godzinę.

Kronika Olkuska.

× SZTAFETA POLICYJNA PRZEZ POWIAT OLKUSKI. W uzupełnieniu notatki o biegu sztafetowym przez pow. Olkuski, dokonanym przez policję w 9-tą rocznicę odzyskania niepodległości, podajemy jeszcze garść szczegółów z tej imprezy. Sztafeta od Krakowa przybyła do Januszowicz, granicy pow. Miechowskiego i Olkuskiego o godz. 11.40. Po potwierdzeniu czasu przebycia przez komendanta pow. Olkuskiego, kom. Heina w obecności kom. Sewińskiego z Krakowa, tudzież po załatwieniu odpowiednich formalności sztafeta udała się w dalszą drogę przez następujące miejscowości: Skałę (godz. 12.52), Wolbrom (g. 14.53), Pilicę (godz. 16.08) do Kromołowa (godz. 17.31). Całą przestrzeń, wynoszącą 63 klm., przbiegnięto w ciągu 350 minut, czyli przeciętnie 3 klm. w 16 min. i 45 sek. Największą sprawność w biegu osiągnął post. Józef Marek z post. Olkusz, który przestrzeń 3-kilometrową przebiegł w pełnem umundurowaniu w ciągu 6 minut. Trzeba dodać, że teren pow. Olkuskiego jest górzysty i piaszczysty.

× NAPAD NA HANDLARZA PODCZS SNU. Jeszcze w październiku rb. przybył do wsi Małoszyce, gm. Jangrot, handlarz zbożem, Tobjasz Zylbersztein z Wolbromia i zanocował u gospodarza Franciszka Kolonki. W nocy, gdy wszyscy byli pogrążeni we śnie, wszedł do mieszkania za pomocą dobranego klucza jakiś osobnik i począł rewidować handlarza. Gdy ten się gwałtownie przebudził i zapytał „kto tu", ów osobnik zatkał Zylbersztejnowi usta jedną ręką i dalej pospiesznie go rewidował. Żyd zaczął się wyrywać i wzywać pomocy, wówczas napastnik szybko się ulotnił, nie zdążywszy nic zabrać. Policja tamtejsza blisko miesiąc prowadziła dochodzenie, które w końcu uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem. Sprawca nocnego napadu, Ludwik Furgał z Małoszyc, został aresztowany w dniu 13 b. m. i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 15-11.

AKCJE: Bank Dyskontowy 131.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 156.50—154.25, Bank Zachodni 27.00 / 26.50, Bank Spółek Zarobk. 91.00, Michałów 0.65, Ostrowite 2.30, Cukier 5.60, Firlej 60.00—59.00, Łazy 0.46, Węgiel 114.00, Nobel 43.75, Cegielski 51.00—51.50, Fitzner 8.25, Lilpop 40.00—39.25, Modrzejów 9.85—9.90—9.85, Ortwein 12.50, Ostrowiecki 95.00, Pocisk 3.20, Rudzki 58.50, Starachowice 75.00—72.50, Zieleniewski 18.25, 22.25, Zawiercie 38.00, Żyrardów 47.00, Borkowski 3.80, Majewski 49.00—

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.9, Londyn 43.43, Paryż 35.02 i pół, Wiedeń 125.73, Praga 26.41 i jedna czwarta, Włochy 48.47, Szwajcarja 171.92, Dolarówka 5 proc. 62.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 59.25—59.75—59.55.

Tendencja dla akcyj słaba, dla walut niejednolita.

Z całej Polski.

USAMODZIELNIENIE UZDROWISK PAŃSTWOWYCH.

Jak się dowiadujemy, wszystkie trzy uzdrowiska państwowe (Ciechocinek, Krynica i Busko) mają zostać w najbliższym czasie wydzielone z całości administracji państwowej i usamodzielnione na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych.

BUDOWA AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE.

Budowę Akademji górniczej w Krakowie prowadzono wrb. tylko z funduszu bezrobocia i wydano ogółem 218.000 zł. Budynek jest gotów w surowym stanie. Są wszelkie szanse, że Rząd przekaże na ten cel w r. b. jeszcze 500.000 zł. na zamknięcie budynku oknami i drzwiami, wzniesienie klatek schodowych, na budowę ścianek działowych i urządzenie instalacji. Koszt całkowity przekroczy 4.000.000 zł.

POMNIK MICKIEWICZA W ZAOSIU.

W dniu 11 b. m. z okazji 9 rocznicy odzyskania niepodległości oraz 3-letniego objęcia przez Korpus ochrony pogranicza naszych granic wschodnich brygada nowogródzka K. O. P. powzięła myśl połączenia tych uroczystości z uroczystością odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Zaosiu, jako miejscu jego urodzenia. Pomnik zbudowali żołnierze, wykonywując na nim z bronzu napis i podobiznę Mickiewicza. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli ziemiaństwa, szkół, przysposobienia wojskowego i t. d. Wszystkie delegacje przybyły z wieńcami. W uroczystości wzięły udział liczne oddziały wojskowe. Od słonięcia pomnika dokonał generał Kraś, poczem nastąpił szereg przemówień. Uroczystość zakończono odegraniem Hymnu państwowego i marsza Pierwszej Brygady.

POWRÓT DO GNIAZDA RODZINNEGO.

W powstaniu 1863 r. brali udział nietylko mężczyźni, lecz i kobiety. Jedną z nich była Stefanja Wojniłłowiczowa, właścicielka majątku Kożuchowce pow. Nowogródzkiego, która, jako buntowniczka („miatiożnica") została przez żandarmów rosyjskich wraz z małoletnią córką Ksawerą wywieziona na Syberję, majątek zaś Kożuchowce został przymusowo sprzedany z licytacji i nabyty przez Leonowicza, sekretarza zarządu policyjnego w Nowogródku. Niedawno sąd okręgowy w Nowogródku rozpoznawał sprawę Ksawery z Wojniłłowiczów Żmigrodzkiej, która swoje dzieciństwo spędziła wraz z matką w Tobolsku, a obecnie wytoczyła powództwo przeciwko dzieciom Leonowicza o zwrot Kożuchowców. Leonowicze na rozprawie sądowej dowodzili, że poczynili kosztowne inwestycje w budynkach Kożuchowców. Pełnomocnik Ksawery Żmigrodzkiej adw. Szyszkowski, popierając powództwo, powoływał się na to, że Leonowicz w pierwszym roku po nabyciu Kożuchowców otrzymał ze sprzedaży lasu dziesięć razy więcej, niż zapłacił za majątek na przetargach i że budynki wystawił z lasu Kożuchowieckiego. Sąd powództwo Żmigrodzkiej uwzględnił.

NAPAD NA KOMISARZA POLICJI.

Z Krakowa donoszą: W nocy z niedzieli na poniedziałek kierownik brygady politycznej wydziału śledczego pod telegrafem podkom. policji Olearczyk spotkał na ulicy czterech podejrzanych osobników, od których zażądał wylegitymowania się. W odpowiedzi na wezwanie osobnicy ci rzucili się na p. Olearczyka i jeden z nich ugodził go nożem w rękę, a drugi ugryzł go. Napadnięty komisarz policji wyjął brauning i pod groźbą użycia broni aresztował jednego z napastników. Reszta zniknęła w ciemnościach nocy. Lekarz pogotowia opatrzył p. Olearczyka.

Z niewiadomych powodów policja całą sprawę trzyma w tajemnicy.

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA LWOWSKIEGO.

W poniedziałek przed godz. 8 rano na Wysokim Zamku znaleziono w kałuży krwi leżącego człowieka z przestrzeloną piersią. Na miejsce przybyło pogotowie ratunkowe, które ciężko rannego przewiozło na oddział chirurgiczny szpitala powszechnego. Stwierdzono, iż rannym jest dr. Klinger, adwokat, który popełnił samobójstwo. W szpitalu przeprowadzono operację, która dała wynik pomyślny tak, że denata uda się utrzymać przy życiu. Powodem zamachu samobójczego były podobno niesnaski domowe.

Jak policja udaremniła Herszowi wyjazd do Australji.

DOPÓTY DZBAN WODĘ NOSI DOPÓKI SIĘ UCHO NIE URWIE.

Hersz Gancwejg kupiec częstochowski ma brata w Australji, któremu tam nieźle się powodzi. Jako dobry brat radził on Herszowi, aby przyjechał do niego, gdzie mógłby się doro bić niebylejakiej fortuny.

Obliczywszy już w myśli ile mógłby zarobić, Hersz nosił się od dłuższego czasu z myślą wyjazdu do Australji. I byłby już dawno porzucił Polskę, gdyby nie brak gotówki, potrzebnej na wyjazd.

Od czegóż jednakże spryt żydowski? A jak go Herszel użył, zobaczymy.

Mianowicie Gancwejg, jako kupiec, miał stosunki z bankami, a zwłaszcza z oddziałem Banku ziemiańskiego w Częstochowie. W banku tym Gancwejg dyskontował weksle. Weksle te zawsze były w terminie wykupywane, dlatego też Gancwejg cieszył się zaufaniem i dobrą opinją.

A tymczasem Herszel nie był tak uczciwym kupcem jakby to się zdawało. Podpisy bowiem wystawców były fałszowane. Nie wzbudzały one jednakże żadnego podejrzenia, bowiem weksle zawsze były wykupione z banku w terminie ich płatności. Gancwejg, robiąc obrót gotówką, otrzymywaną z banku, miał niezłe dochody, gdyż nie płacił od niej prawie żadnych odsetek.

Robiąc w ten sposób gotówką Herszel **zacierał ręce i cieszył się myślą szybkiego wyjazdu do brata.** Będąc już przyszykowany do dalekiej podróży, Herszel doszedł do przekonania, że nieby to nie zaszkodziło, **gdyby miał w kieszenie o kilkuset dolarów więcej.**

Aby je posiąść Gancwejg sfałszował dwa weksle z podpisem kupca sosnowieckiego Rubina Czapnika (Pilsudskiego), jeden na 200, a drugi na 250 dolarów. Weksle te zdyskontował również w Banku ziemiańskim w Częstochowie. Teraz, mając w kieszeni kilkaset dolarów **Hersz postanowił w tych dniach nieodwołalnie wyjechać.**

Odjazd ten w ostatniej chwili **udaremniła mu policja** i niespodziewającego się takiego obrotu sprawy Gancwejga osadzono w areszcie. Nie pomogły tłomaczenia się „uczciwego" kupca, że jest niewinny, gdyż przed stawiono mu takie dowody, że wreszcie zrezygnował z wyjazdu i przyznał się do fałszerstwa weksli.

Mianowicie, jak już wyżej wspomnieliśmy, Hersz chcąc powiększyć swój kapitał pobrał z Banku ziemiańskiego na fałszywe weksle 450 dolarów. **Weksle te zostały przysłane do Banku związku spółek zarobkowych w Sosnowcu do inkasa.**

Pomimo, że weksle te płatne były dopiero 8 i 10 grudnia b. r., **jednakże wysłano już 10 b. m. zawiadomienie do Czapnika, jako do wystawcy, o terminie ich płatności.** Czapnik otrzymawszy zawiadomienie, **zrobił wielkie oczy i w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć, aby kiedy kolwiek weksle te podpisywał.** Okazało się więc, że weksle są fałszowane.

Zawiadomiono przeto natychmiast urząd śledczy w Sosnowcu, **który przeprowadziwszy energiczne śledztwo, trafił do oszusta i w ostatniej chwili udaremnił mu wyjazd do Australji.**

I oto teraz, Grencwejg, przebywając w areszcie, rozmyśla z bólem o swych nieziszczonych geszeftach wśród australijskich papuasów. (s)

Tragiczny koniec murzyna,

KTÓRY KLĄŁ... PO POLSKU.

Policja chicagoska podała szczegóły zabicia murzyna George'a Brooksa, lat 28, przez policjanta.

Brooks zatrudniony był w stalowniach chicagoskich, gdzie od swych współtowarzyszów pracy nauczył się kląć po polsku i wymawiał słowa polskie poprawnie, choć nie rozumiał ich znaczenia. Ostatnio wieczorem podpiwszy sobie, na ulicy wykrzykiwał głośno, jak papuga, przekleństwa w polskim języku i obdarzał niemi przechodniów. Ponieważ ci nie rozumieli, więc wszystko szło gładko.

Tak idąc, taczając się pod wpływem alkoholu, doszedł do stacji kolei Illinois Central. Tam stał przed stacją automobil, a w nim siedziały dwie młode Polki, z swymi przyjaciółmi, również Polakami.

Brooks zbliżył się do nich i obrzucił obie pary epitetami, które czwórka doskonale zrozumiała, i które były wysoce ubliżające. Przejeżdżał właśnie koło stacji w aucie policjant Józef Małek, również Polak, jadący do służby. Chłopcy powiedzieli o spotkaniu z „polskim murzynem" policjantowi, i ten ruszył w kierunku, gdzie klnący czarnuch znikł. Gdy Małek zauważył murzyna, kazał mu stanąć. Tymczasem Brooks zamiast stanąć, sięgnął do kieszeni po rewolwer. Małek jednie chcąc dać się wyprzedzić, sięgnął szybciej po swój i strzelił, raniąc murzyna tak niebezpiecznie, że ten niebawem zmarł.

Genjalny artysta Iwan Możżuchin

W MIŁOSNEJ SIECI PIĘKNEJ, OGNISTEJ WĘGIERKI.

Znakomity aktor filmowy, jeden z najgenjalniejszych artystów świata, Iwan Możżuchin bawił niedawno na występach gościnnych w Budapeszcie. Obecność Możżuchina w stolicy węgierskiej stała się ośrodkiem ogólnego zainteresowania, a łatwo zapalne

serca ognistych Węgierek

poczęły bić w tempie przyspieszonem. Doszło nawet do tego, iż znany węgierski aktor, Edöly, musiał wdrożyć kroki rozwodowe przeciwko swej pięknej i młodej żonie, która zakochała się

w przystojnym Rosjaninie.

Iwan Możżuchin występował mianowicie przez kilka wieczorów w budapeszteńskim teatrzyku rozmaitości, a występy jego cieszyły się ogromnem powodzeniem. Pani Edöly co wieczora zjawiała się w tym teatrze, entuzjazmując się grą i osobą artysty. Podziwu swego nie taiła wobec męża. A kiedy ten począł jej czynić wyrzuty, zawołała rozgniewana kobieta:

—Rozumiem, dlaczego się gniewasz? **Zazdrościsz mu sławy i talentu!**

Żona aktora po gwałtownej scenie z mężem starała się wszelkimi sposobami zbliżyć się do Możżuchina. Nie udawało się jej to zrazu, gdyż artysta rozmyślnie

utrudnił dostęp

do siebie, aby uchronić się przed atakami gorących wielbicielek.

Dla kochającego serca nie istnieją przeszkody. Tuż przed wyjazdem Możżuchina udało się jej za pośrednictwem wspólnego znajomego zostać

przedstawioną Możżuchinowi.

Dobrzy przyjaciele donieśli o tem za raz Edölemu, że jego żona ma zamiar towarzyszyć Możżuchinowi do Wiednia. Na tem tle przyszło do kolosalnej awantury.

Edöly wyzwał artystę

na pojedynek

który odbył się rzeczywiście, a zakończył się odniesieniem lekkiej rany przez Możżuchina. To jednak wcale nie oziębiło uczuć nadobnej Węgierki, która chętnie wobec tego zgodziła się na rozwód.

Najmniej chyba z tego wszystkiego jest zadowolony sam Możżuchin, który może zupełnie wbrew swej woli wplątał się w bardzo przykrą awanturę. Pani Edöly bowiem uważając się za skompromitowaną pragnie, aby Możżuchin ją poślubił. Jak wybrnie znakomity artysta

z tego kłopotu

—niewiadomo.

W każdym razie należy stwierdzić, że z Budapesztu wyjechali oboje razem i udali się do Wiednia.

Ze świata.

WOJNA NOWOCZESNA STAJE SIĘ ABSURDEM

Wojna nowoczesna staje się absurdem nie tylko z powodu ogromnej ilości ofiar w ludziach, jakie musi za sobą pociągnąć, ale także z powodu swej kosztowności. Do takiego wniosku doszedł w swej mowie, wygłoszonej w Lincoln, b. szef sztabu armji brytyjskiej, marszałek Robertson. Z właściwem Anglikowi zainteresowaniem dla kosztów takiego przedsięwzięcia, jakiem jest wojna, obliczył marszałek, że np. samo bombardowanie, poprzedzające ofenzywę brytyjską pod Arras, kosztowało 13 miljonów funtów szterlingów, bombardowanie przed bitwą pod Messines — 17.5 miljona, a ogień huraganowy przed trzecią batalją pod Ypres — 22 miljony funtów. Interes jest stanowczo za drogi, nawet dla Anglików... „Wojna jest zgubna niemal w równym stopniu dla zwyciężonych, jak i dla zwycięzców. Oto dlaczego wielu ludzi potępia ją jako fiasko i żąda radykalnego rozbrojenia" — zakończył swą mowę marszałek angielski.

NOWY WYBRYK MODY.

Tak modne dzisiaj różowanie warg i policzków, skutek prosty mody głodzenia się, ma tę niedogodność, że trzeba je wciąż wznawiać. Któraż z pań dzisiejszych nie posiada w woreczku swym ołówków do brwi i warg, pudru i różu, aby podmalowywać się przy każdej sposobności? Można jednak temu zaradzić. Dość pójść za przykładem dzikusów, tatuujących swe ciała w desenie różnobarwne, sposób ozdoby tak praktyczny, bo nie ścierający się nigdy!

I oto, rzeczywiście, przykład ten znalazł zastosowanie w cywilizowanej Ameryce i Europie. W gabinetach „kultury piękności" Nowego Jorku, Paryża i Londynu istnieją już specjaliści, którzy różują policzki, zabarwiają też na różowo lub na purpurowo wargi tak, że barwa nadana policzkom lub wargom nie schodzi już nigdy, nie potrzebuje wcale ciągłego odświeżania. A dzieje się to przez nakłuwanie skóry cienką, ostrą igłą i wprowadzanie pod naskórek odpowiedniej barwy. Zupełnie tak, jak czynią dzicy!

A choć nakłucia te są bardzo bolesne, potrzeba zaś ich kilkaset, aby osiągnąć wynik pożądany i choć kosztują drogo, bo za operację warg trzeba płacić 13 funtów sterl. (około 650 złotych), a za operację policzków 40 funt. sterl. (około 1800 złotych), to jednak nie brak niewolnic mody, poddających się temu bolesnemu zabiegowi dla zadosyćuczynienia swej próżności.

Mąż,
KTÓRY DOKUCZA SWEJ ŻONIE.... MILCZENIEM.

Pewnego letniego wieczoru przed zgórą trzema laty bardzo energiczna niewiasta, pani Józefina Larkee z Chicago, powiedziała swemu mężowi: milcz: Bardzo mi to odpowiada — odrzekł małżonek — i stał się dzięki te mu cichym wspólnikiem domu Larkee.

Cokolwiek też przedsiębrała później p. Larke, by swego męża ożywić, wszystko napróżno, bo milczał jak zaklęty. Zrozpaczona kobieta udała się ze skargą do sądu, gdzie prosiła sędziego, by w jakiś sposób wymusił na jej mężu wypowiedzenie kilku bodaj słów oraz ,by skazał go na rozmawianie z żoną o czemkolwiek, bodajby o pogodzie.

Oskarżony nie dał się jednak wytrącić z równowagi i oświadczył w sądzie, że w domu milczał przez trzy całe lata i czuje się wskutek tego wspaniale; nie potrzebuje z żoną mówić, dziś więc zdaje ona sobie dokładnie sprawę z tego, że zadawanie mu jakichkolwiek pytań byłoby bezcelowe.

Po wysłuchaniu tego sędzia oświadczył, że nie posiada środków po temu by zmusić męża do rozmawiania z żoną. Pani Larkee powędrowała tedy do domu ze łzami w oczach, on zaś biegł z radością, gdyż mógł znowu rozpocząć milczenie.

TO ZALEŻY.

— Nasz malec ma trzy imona: Stach, Paweł i Józef.

— A jak państwo wołacie na niego?

— To zależy! Jeśli chodzi o jedzenie, przychodzi na każde zawołanie. Ale gdy trzeba myć go, nawet wszystkie trzy imiona nies kutkują.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej przysługi drogim nam zwłokom ojca i dziadka naszego

Ś. p. Ignacego Małary

oraz okazali nam pomoc i współczucie, a w szczególności; Zarządowi Tow Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza w Sosnowcu, orkiestrze tejże firmy, oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

PANIENKA

z dobrego domu, polka, z maturą klasztoru Sióstr Wizytek w Krakowie

poszukuje zajęcia.

Może zaopiekować się dziećmi lub pielęgnować starszą osobę, a także zająć się gospodarstwem domowem.

Łaskawe zgłoszenia do Administracji Kurjera Zachodniego w Sosnowcu pod TP. 7358

Bibljoteka Dzieł Wyborowych
Warszawa — Sienkiewicza 12

Jan Żyznowski
„Krwawy Strzęp"

Powieść.

Oprawne.

Cena w prenumeracie 1 zł. 39 gr. Cena poza prenumeratą 2 zł. 10. 7347c

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„ISKRY"
Tygodnik ilustrowany dla młodzieży
Warszawa — Warecka 14.
wydały

Kalendarz „Iskier"
na rok 1928.

Wydany na specjalnie cienkim papierze w dogodnym formacie w miękkiej płóciennej oprawie. Zawiera 256 stronic tekstu

Cena 3 zł 80 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 7348

Reklama jest dźwignią handlu



DLA REKLAMY

Za 5 zł. 5 kg. Miodu

lipcowego czysto-pszczelnego pod gwarancją otrzymać można we firmie

„Pszczółka" Kupczyńce

poczta Denysów ad Tarnopol.

Wysyłka w 5-cio kg-wych plombowanych puszkach.

W razie niezadowolenia zwrot należytości.



SZKOŁA

pisania na maszynach czynna codziennie od godz. 8 rano do 8 wiecz. Zapisy w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Tel. 5-36. — 7361

CZYTELNIA

w księgarni „POLONJA" Hale „Rozwoju" posiada stale

ostatnie nowości.

MIÓD PSZCZELNY

patoka kuracyjny czysty bez domieszek, ostygły pod gwarancją z własnej jedynej największej galicyjskiej pasieki 5 klgr. 15.50 zł. 10 kgr. 29 zł., 20 klgr. 55 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową, wysyła za pobraniem Eugenjusz Biliński w Zbarażu. 6935-9

Ś. † P.

LUDWIK CZARNECKI

Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 14-go listopada 1927 roku, przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Pańskiej Nr. 46 do kościoła parafjalnego w Niwce nastąpi dnia 16 listopada o godzinie 6 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA DZIECI i SZWAGRO WIE.

Dnia 15-XI 1927 r. Nr. 1099.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Aleksander Kossek w zastępstwie komornika Stefana Kotarskiego, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Konopnickiej Nr. 8 dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 22 listopada 1927 r. od godz. 10 rano na placu należącym do Kopalni „Wojciech" pod Strzemieszycami, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż ruchomości przez publiczną licytację w 1 terminie oszacowanych na 1125 zł. a należących do tejże Kopalni „Wojciech" składających się: z dwuch pomp, z czterech kolab żelaznych i innych na rzecz Marty Salwy, Jana Kmiecia i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

M. P. Komornik Sądowy (—) w. z. Aleksander Kossek

Nr. 919| 1927 r. 7368

OGŁOSZENIE.

P. o. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, zamieszkały w Będzinie, ul. Sączewskiego Nr. 5, podaje do wiadomości, że w dniu 25 listopada 1927 r. o godz. 10 rano w fabryce pasów pozw. firmy „B-cia Żmigrod" w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja Nr. 37 na pokrycie należności Górnośląskich Zjedn. Hut Królewskiej i Laury odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 12750, składającego się z 1050 klgr. skóry pasowej, 50 kigr. skóry karbowej na podeszwy, 500 klgr. pasów skórzanych i maszyny do krajania skóry.

Bliższe szczegóły u Komornika.

Komornik Sądowy S. Wereszczyński.



Opatrujcie swoje okna na zimę specjalną

WATĄ DO OKIEN.

Oszczędność na opale bardzo duża.

Skład Fabryczny T-wa „Siła" ul. Kościelna, Hale Rozwoju. 7319

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania zaraz sklep spożywczo kolonjalny i pokój z kuchnią w dobrym punkcie. Wiadomość w filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu.

Sklep rzeźniczy (koński) sprzedam z urządzeniem i mieszkaniem. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Katowice tel. 23-04. 7334-3

Mam do sprzedania: beczki dębowe, szafę szpiżarnianą i kilka par butów. Stanisław Wolski — Sosnowiec Dębińska 1, 2-gie piętro. 73[illegible]

Sprzedam kozetkę, otomanę, Sosnowiec, Kołłątaja 1[illegible], oficyna 2 piętro 7354

Okazyjnie do sprzedania maszyna kryta dębenkowa z czterema szufladami i czółenkową „Singera" tanio. Proszę się przekonać, Sosnowiec—Sielecka 27, Pelsik. 7355

Sprzedam bormaszynę, szlifierkę, tokarnię, aparat do spawania na karbid, sztance za 200 zł. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Będzin. 7367-4

Posady i prace.

Zdolna fryzjerka poszukuje posady. Zgłoszenia: sub. R. do „Kurjera Zachodniego" w Będzinie. 7366

Lokale.

Wynajmę pokój umeblowany. Sosnowiec, Marjacka 4, parter. 7355

Różne.

„SOSNOWIECKI LOMBARD PRYWATNY" Targowa 18. Koncesjonowana, kaucjonowana instytucja zastawnicza udziela wysokie pożyczki. 7C95 1[illegible]

Geborskiemu Franciszkowi zaginął chłopiec lat 12, nazywa się Stefan, ubrany w aksamitnem ubraniu, czapka cyklistka szara, oczy czarne, twarz okrągła. Zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, Bartłomieja 22. 73[illegible]

Nauka i wychowanie.

Absolwent Instytutu Elektrotechniczne o we Francji udziela lekcji języka francuskiego matematyki i fizyki. Wiadomość: Sosnowiec, tel. 1-04. 7351

Zgubione dokumenty.

Po drodze z Mysłowic do Sosnowca zgubiono trójnóg do Teodolitu, takowy znalazca raczy zwrócić od kosztów i Administracji za zwrotem Tel. ewentualnym wynagrodzeniem. T-wa fon nr. 6 Wydział mierniczy Klimaszewski. Sosnowieckiego pomocnik 7330-2

Marja Reich Sosnowiec, Głowackiego 5 unieważnia zgubiony paszport wydany przez Starostwo Będzińskie 7350

Martin Zygmunt zgubił książeczkę wojskową, wydaną P.K.U. Sosnowiec, unieważnia. 7349-3

Mielczarek Adam zgubił książkę chorych. 7[illegible]

Stefankowa Nepomucena zgubiła dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyrekcję Warszawską. 73[illegible]

CENY PRENUMERATY.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr
„ „ (do 80 „)	25 „
„ „ (do 100 „)	30 „
„ „ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 61. ADMINISTRACJA: Dębińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. p. Telefon Nr. 23-01.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, [illegible] — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dębińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".